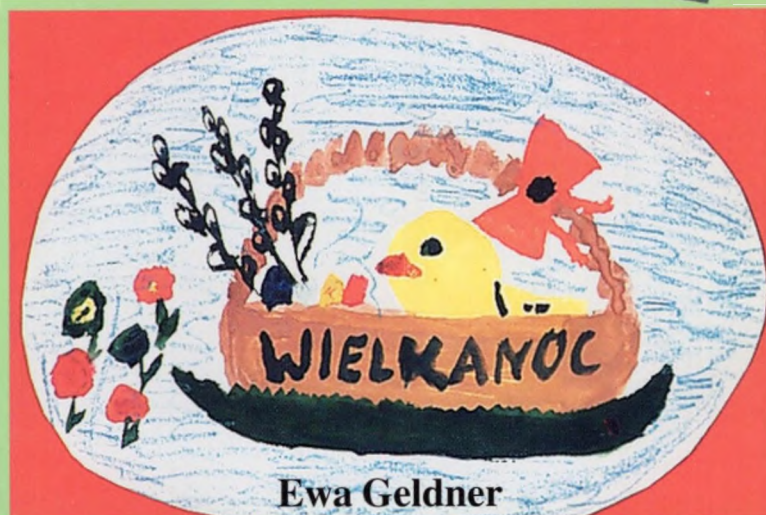
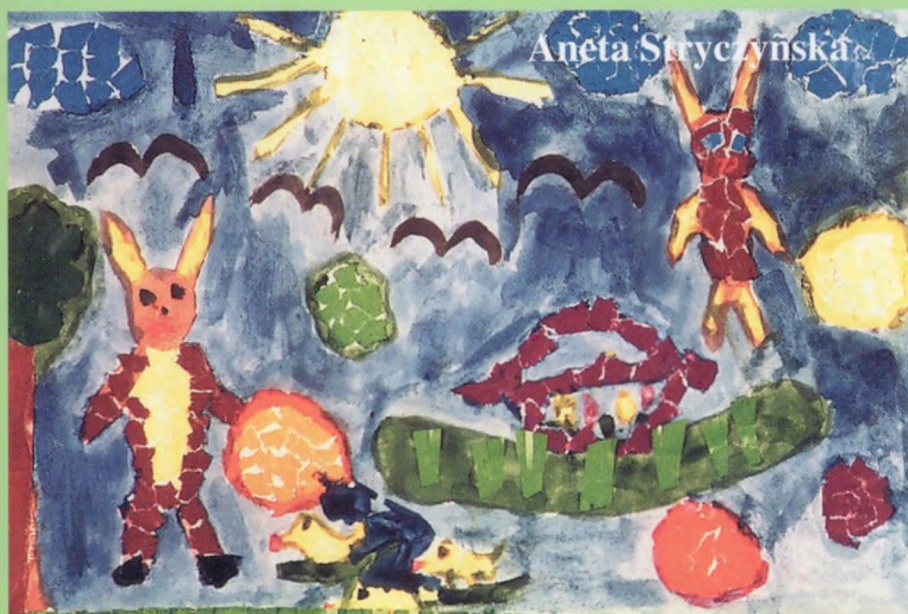


DLA CZYTELNIKÓW
GAZETY ŚREMSKIEJ
PREZENTY OD
WŁAŚCICIELI SKLEPÓW
ZE SPRZĘTEM
KOMPUTEROWYM

(szczegóły str. 6)



WESOŁYCH ŚWIĄT
życzy
Redakcja

DICOM

Art

SPÓŁKA CYWILNA

63-100 ŚREM ul. Mickiewicza 3
tel/fax. (0-667) 35-040
I piętro

KOMPUTERY dla Ciebie !

Oprogramowanie, akcesoria
multimedia, sieci, kasy fiskalne

WINDOWS 95 PL

Kredyt Ratalny WBK

**"Dzisiaj wstał z grobu Zbawiciel
Wszego świata Odkupiciel
Więc niech będzie koniec złemu
I oddajmy hołd nasz Jemu
Alleluja, Alleluja"**



Święta Wielkanocne są dla nas
zawsze symbolem zwycięstwa dobra nad złem,
prawdy nad kłamstwem, ducha nad materią.
Odzwierciedlają nasze prorodzinne myśli,
spojrzenie w przeszłość, zadumę. Dają jasność
sytuacji, realizują potrzebę przewidywania
tego co najbliższe, co najważniejsze.

Wszystkim mieszkańcom życzymy
spełnienia najskrytszych marzeń, by w życiu
wszystkich pojawiło się szczęście i radość.

Przewodniczący
Rady Miejskiej w Śremie

Burmistrz
Miasta Śremu

WIELKI TURYSTYCZNY SHOW

W dniach 9 – 13 marca odbywała się w Berlinie trzynasta już Międzynarodowa Giełda Turystyczna. Na 103.000 m², 6.125 wystawców ze 176 krajów oferowało swoje usługi. Giełda turystyczna adresowana jest głównie do profesjonalistów, ale jej bogata oprawa plastyczna (występy egzotycznych zespołów, twórcy ludowi, aranżacja stoisk, sprawiają, że sporo na niej zwiedzających, również z Polski. Plansze, plakaty, foldery to już klasyka. Coraz więcej w dziedzinie turystyki ma do powiedzenia

informatyka. Na tle międzynarodowej czołówki turystycznej dobrze prezentowało się stoisko polskie. Zwłaszcza szczególnie eksponowane było województwo krakowskie, gdańskie oraz poznańskie. Cieszy, że nasze miasto i gmina oraz członkowie Unii Gospodarczej Miast (Brodnica, Czemiń, Dolsk, Kórnik i Książ) zaznaczyli również swoją obecność na targach. Zadbali o to Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości. Dla wielu gmin przyjezdni goście są szansą na zmniejszenie bezrobocia. Jeżeli chcemy konkurować z innymi krajami w ofercie musimy mieć standard usług na identycznym, by nie rzec wyższym poziomie edytorskim. Klient krajowy, jak i turysta przyjeżdżający z zagranicy, domaga się pewnego standardu usług, potrzebuje sprawnego systemu rezerwacji miejsc w hotelu itd. Turystyka wymaga szkolenia ludzi, wsparcia finansowego na budowę zaplecza noclegowego, kupno autokarów dla biur podróży. Ale na ten cel potrzebne są ogromne środki.

Barbara JAHNS







MUZEUM ŚREMSKIE – – 20 LAT TRADYCJI

W dniu 30 kwietnia 1976 roku otwarto dla publiczności Muzeum Śremskie, będące bezpośrednim kontynuatorem kolekcjonerskich działań Feliksa Sałacińskiego. Dwadzieścia lat funkcjonowania instytucji użyteczności publicznej to solidny powód i dobra okazja do refleksji historycznej, a może również współczesnej. Nasze współczesne Muzeum wywodzi swoje zbiory z przedwojennej, prywatnej kolekcji, a poprzez akceptowanie społecznej postawy jej twórcy sięga do dziewiętnastowiecznych korzeni śremskiego zbieractwa. To rodowód niebanalny i ciekawy. Poniżej przedrukowujemy artykuł z międzywojennej prasy Grodziska Wlkp. na temat ówczesnego Muzeum, który swym archiwalnym charakterem przypomina chlubną przeszłość.

Mariusz KONDZIELA

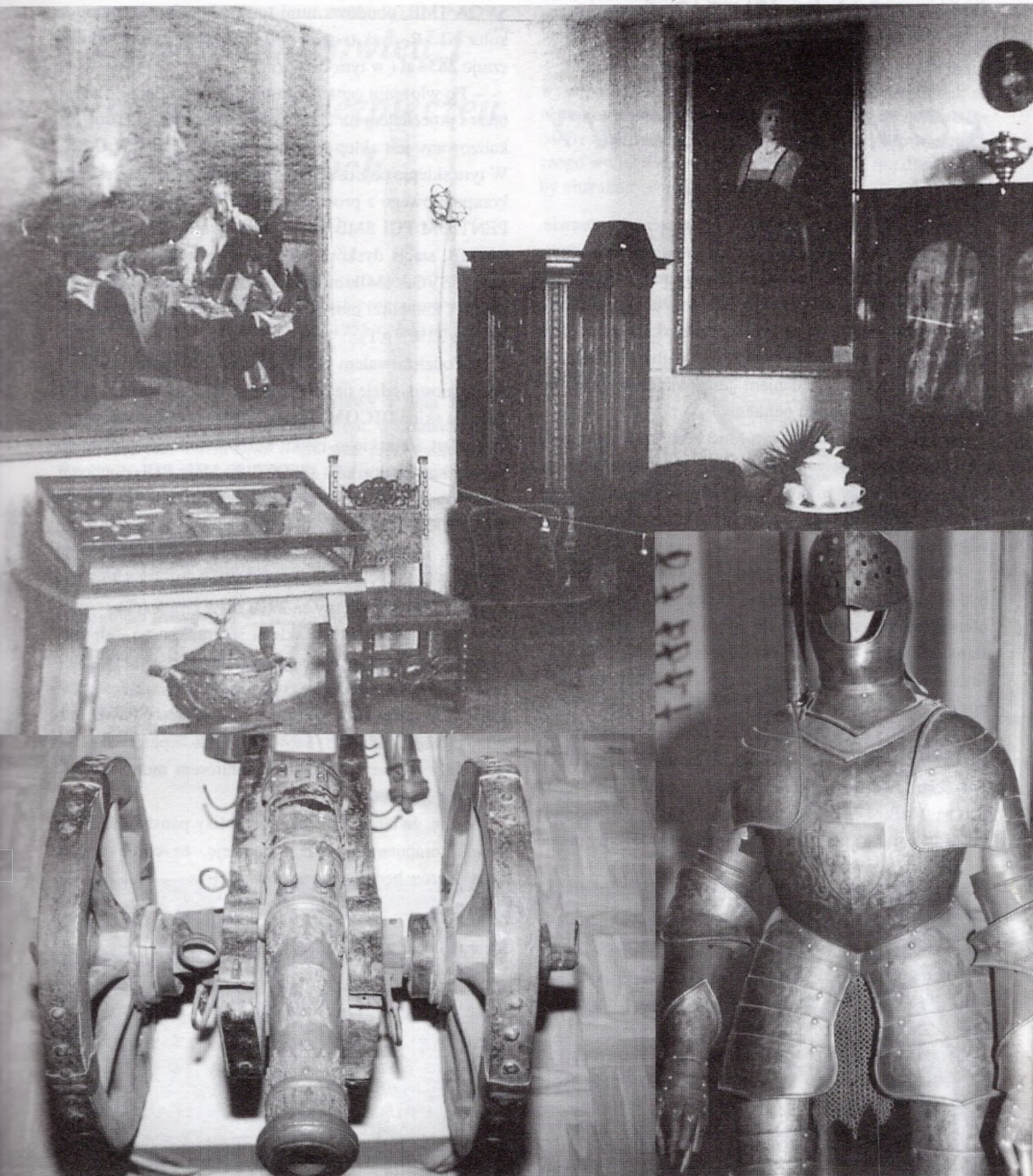
Bierzmy przykład!...

Bez większego wrażenia i echa minęła w roku ubiegłym wiadomość, zamieszczona na łamach „Orędownika”, że w dniu 11 listopada 1936 roku otwarte zostało w gmachu grodziskiego ratusza „Miejskie muzeum regionalne”. Dr Mazurkiewicz i St. Koliński rzuciwszy inicjatywę tego cennego i kulturalnego dzieła, niemało trudu włożyli w to, aby pomysł przybrał formy realne i muzeum zostało otwarte. Pierwsza i – rzecz można – najważniejsza część dzieła została dokonana.

Teraz na mieszkańcach Grodziska i okolicy ciąży obowiązek podyktowany zdrową ambicją: wzbogacać nasze muzeum, zaopatrywać je w eksponaty, by nie tylko świadczyć mogło o poziomie naszych zainteresowań kulturalnych, nie tylko było świadectwem bogatej naszej przeszłości regionalnej, ale by w rzędzie istniejących już i powstających stale muzeów tego rodzaju zajęło poczesne miejsce. Przytoczę mały przykład, który nam zilustruje, do jakich wspaniałych i bogatych rezultatów dojść można w tej dziedzinie. Jest przy ul. Heliodora Świąckiego w Śremie, miasteczku powiatowym nad Wartą, które z pewnością wielu spośród nas zna, prywatne muzeum. Któż jednak z tych, którzy byli w Śremie, zwiedzał to muzeum? Sądzę, że niewielu. A szkoda! Zwiedzenie kosztuje tylko trochę dobrej woli i nieco cza-

su; wstęp bezpłatny dla każdego, a pożyteczna nauka stamtąd wyniesiona, warta by za nią złote płacić. Muzeum to, to plon 40-letniej z górą, skrzętnej pracy kolekcjonerskiej znanego i poważanego obywatela śremskiego, p. Feliksa Sałacińskiego. P. Sałaciński, to czasem nie jakiś uczony, archeolog, czy historyk, który z racji swego zawodu, gromadzi muzealny materiał. Nie, to po prostu, dzielny w swym zawodzie cukiernik. Miedzy zbiorami, w osobnej gablotce, widzimy pieniądz – miedziak zyg-muntowski, dziś dla p. Feliksa podwójnie historyczny: znaleziony przezeń, jako przez 10-letniego chłopaka, na polach śremskich w 1895 roku, rozbudził w nim „żyłkę” kolekcjonerską i stał się zaczątkiem wspaniałych dzisiaj zbiorów, obejmujących około 4 tys. eksponatów. Niektórych z nich pozazdrościć mu mogą i muzea państwowe. Zbiory obejmują kilka działów: od wykopalisk spod Śremu, poprzez cenny zbiór różnych chronometrów (zegarków), porcelanę i szkło, zabytki kościelne, zbiór cennych dokumentów, ksiąg i druków, sięgających XVI w., obrazy i ryciny, poprzez bogaty dział numizmatyki i wiele, wiele innych aż do prawdziwego arsenału zbroi, różnego typu broni siecznej i palnej, od krzemieniowej do współczesnej, w których p. Sałaciński specjalnie się lubuje. Nie sposób tu zresztą, ze względu na szczupłość miejsca, dać bliższy opis zbiorów śremskiego amatora-kolekcjonera, to materiał do specjalnego opracowania. Jeśli wspominałem tu o nich, to w tym celu, aby dać przykład, do jakich wyników dojść wytrwałą pracą w tym kierunku. Jeśli jeden człowiek, zresztą, z racji swego zawodu nie żaden specjalny „bogacz”, potrafi własnym wysiłkiem zebrać tak wspaniały materiał, to sądzę, że nierównie łatwiej, wspólnym wysiłkiem, społeczeństwo nasze uczynić może podobnie, zasilając i rozwijając nasze muzeum, które przecież nosi nazwę „miejskiego”. Poszperajmy tylko po strychach i zakamarkach domów, rozglądnijmy się po własnym mieszkaniu, a na pewno znajdziemy przedmioty dla nas może bezużyteczne, a przedstawiające niejednokrotnie wartość historyczno-kulturalną lub artystyczną. Oddajmy to do muzeum naszego (nie tylko jako... depozyt), a przy jego zwiedzaniu złożymy „dobrowolny datek” na zakup nowych eksponatów. W najbliższym czasie powołany zostanie do życia specjalny komitet, który roztoczy stałą i troskliwą opiekę nad naszym muzeum. Mam nadzieję, że poczynania jego spotkają się z pełnym uznaniem i poparciem społeczeństwa. Pan Feliks Sałaciński ze Śremu ofiarował w tych dniach bezinteresownie dla tutejszego muzeum zbiór kilkudziesięciu cennych monet, za co kierownictwo naszego muzeum składa mu serdeczne „Bóg zapłać”. Na dalsze dary miejscowego społeczeństwa czekamy i sądzimy, że czyn p. Sałacińskiego wzbudzi między nami (...)

M. FRANKOWSKI



ŚREMSKI RYNEK KOMPUTEROWY

Szybko rozwijający się rynek komputerowy sprawia, że w coraz większej liczbie domów znajdują się komputery PC. Większość mieszkańców Śremu, kupujących PC-ty nabywało je w Poznaniu. Nic dziwnego, ilość firm oferujących komputery na rynku poznańskim sprawia, że klient może wybrać sobie firmę, która najbardziej mu odpowiada, która jego zdaniem jest najrzetelniejsza, no i chyba, która z nich jest najtańsza.

No, ale jak mówi sam tytuł nie będziemy zajmowali się „kupowaniem komputera” poza granicami naszego miasta, ale w nim samym. Śremski rynek komputerowy oferuje możliwość wyboru zakupu komputera spośród kilku firm.

Przedstawię teraz parę sklepów w których można nabyć PC-ta. Z pewnością nie ma tu wszystkich firm, które oferują komputery na naszym rynku. Przyczyną tego jest słaba reklama, która uniemożliwiła odnalezienie tych firm. Zaczniemy prezentację sklepów od ulicy Dezyderego Chłapowskiego.

– Znajduję się w sklepie **TECHNIK** (pod marketem). Pytam o komputer 486 DX2/80 MHz, płyta główna PCI z dyskiem twardym o pojemności 635 MB, karta grafiki SVGA 1MB, 4 MB pamięci operacyjnej RAM, monitor kolor 14 cal oraz klawiaturę. Taki zestaw możemy nabyć za **2982 zł** (w tym 22% VAT).

– Podziękowałem i udałem się z zamiarem uzyskania informacji o ofercie sprzedaży komputerów na ulicę 1 Maja do sklepu **OMEGA**. Tutaj miły pan przedstawił mi ofertę na przykładzie zestawu komputerowego 486 DX4/100 MHz, monitor kolor 14, obudowa mini tower, stacja 3,5, dysk twardy o pojemności 730 MB, 4 MB pamięci operacyjnej RAM, klawiatura, karta grafiki SVGA 512 Kb. Taki zestaw w sklepie **OMEGA** kosztuje około **2898 zł** (w tym 22% VAT).

– Po wyjściu ze sklepu udałem się w kierunku RELAX-u, a następnie do sklepu **P.H.U. PETRONEX** mieszczącego się na ulicy Dezyderego Chłapowskiego 1 (butik koło „milionówek”). Wszedłem do środka i poprosiłem o cennik. Sprzedawca wręczył mi go, a ja wyczyta-

łem, że zestaw komputerowy 486 DX2/80 MHz płyta główna 486 PCI, stacja dyskietek 3,5, karta graficzna SVGA 1MB, obudowa mini tower, klawiatura, monitor kolor NI LR, dysk twardy 540 oraz 2 lata gwarancji kosztuje **2634 zł** (w tym 22% VAT).

– Po włożeniu cennika do plecaka wsiałem do autobusu i pojechałem na ulicę Mickiewicza 71/4, gdzie zlokalizowany jest sklep o nazwie **ART.Comp P.H.U.I.E.** W tym sklepie poprosiłem o informację na temat zestawu komputerowego z procesorem PENTIUM 75 MHz płyta PENTIUM PCI 8MB RAM dysk twardy o pojemności 540MB, stacja dysków 3,5, obudowa mini-tower, karta grafiki SVGA 1MB, monitor kolor, klawiatura. Taki „porządny” komputer można nabyć w tym sklepie za **3850 zł** (w tym 22% VAT).

– Podziękowałem za informację i poszedłem w kierunku mostu, gdzie na ul. A. Mickiewicza 3 (piętro) znajduje się sklep **DICOM Art s.c.** Chcąc powiększyć swoją listę ofert śremskiego rynku komputerowego zapytałem o cenę komputera VIP 486DX2-80 MHz PCI, obudowa mini tower, stacja dysków 3,5, dysk twardy 540 MB, 4 MB RAM, klawiatura 101, karta grafiki Trident SVGA 512 Kb, monitor 14 kolor DAEWOO LR, mysz, podkładka, MS-DOS 6.2 OEM, MS WINDOWS 3.1 PL. Takiego PC-ta nabędziemy za **2910 zł** (w tym VAT).

– Gdy wyszedłem ze sklepu spojrzałem na mój spis sklepów i zauważyłem, że został jeszcze jeden sklep. Byłem już trochę zmęczony, więc wolnym krokiem przeszedłem przez most i poszedłem do sklepu **SIGMA** na ulicy Kościuszki. Do nabycia był komputer 386 sx 40MHz z dyskiem 270 MB i monitorem mono. zestaw ten kosztuje **2200 zł**.

Myślę, że ten zestaw firm przybliży państwu śremski rynek komputerowy. Mam nadzieję, że coraz więcej komputerów będzie nabywane w Śremie.

Przemek JAHNS

Wśród osób, które kupią GAZETĘ ŚREMSKĄ, wytną z niej kupon, wypełnią i przysłą do redakcji (ul. A. Mickiewicza 89, siedziba Muzeum Śremskiego 63-100 Śrem) zostaną rozlosowane następujące nagrody: komplet 10-ciu dyskietek 1.44 3 M (formatowane), mysz A4 TECH – 2 sztuki, gra na PC – 5 sztuk, pudełko na dyskietki – 3 sztuki, listwa zasilająca AKAR 5, głośniki CP 55, joystick, mysz ICE-A3, film FUJI 24/200, komplet 10-ciu dyskietek 3,5.

Pytania i odpowiedzi o tematyce ubezpieczeń społecznych

1. Pyt. W latach 1950-1995 studiowałam, dyplom uzyskałam w maju 1995r., natomiast programowy okres studiów trwał do końca września 1955 r. Jaki okres zostanie mi zaliczony do stażu pracy?

Odp. Zgodnie z przepisami ustawy z dnia 17. 10. 1991 r. o rewaloryzacji emerytur i rent, o zasadach ustalania emerytur i rent oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz. U. Nr 104, poz. 450 z 1991r.) okres studiów stanowi okres nieskładkowy zaliczany do stażu pracy pod warunkiem ich ukończenia w wymiarze określonym w programie studiów wyłącznie na jednym kierunku.

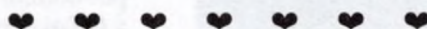
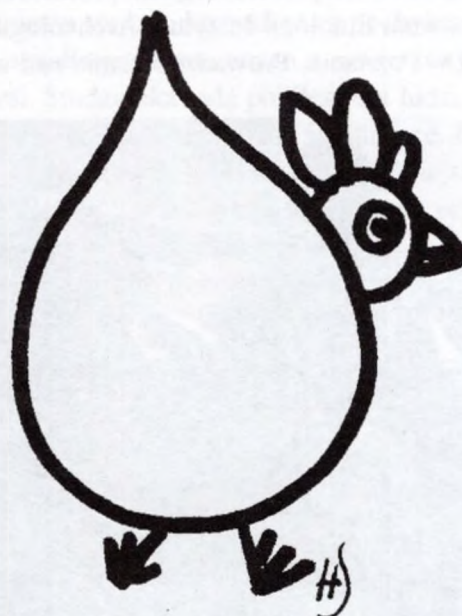
2. Pyt. Czy w związku ze zmianą wysokości zasiłku rodzinnego zmienił się także przysługujący dzieciom szczególnej troski zasiłek pielęgnacyjny?

Odp. Nie. Zasiłek pielęgnacyjny ulega zmianie w momencie dokonywania waloryzacji świadczeń emerytalno-rentowych. Ostatnia waloryzacja miała miejsce od dnia 1. 12. 1995 r. i od grudnia zasiłek pielęgnacyjny wynosi: 71, 72 zł.

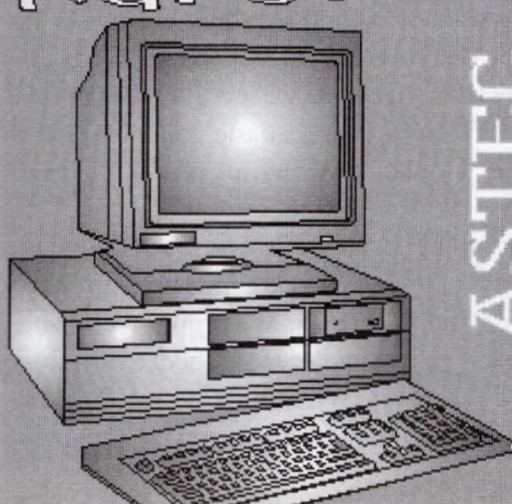
3. Pyt. Czy należy naliczać składkę na Fundusz Pracy od wypłaconego wynagrodzenia, które jest niższe od połowy najniższego wynagrodzenia?

Odp. Obowiązek opłacania składek na Fundusz Pracy występuje wówczas, gdy podstawa wymiaru składek na ubezpieczenie społeczne lub zaopatrzenie emerytalne osoby ubezpieczonej wynosi co najmniej połowę najniższego wynagrodzenia, a ubezpieczenie to ma dla tej osoby charakter obowiązkowy.

**Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Poznaniu**



KUPON



TECHNIK SIGMA DIKOM Art

ASTEC

Imię i Nazwisko

.....

Adres

Art.Comp

PETRONEX

OMEGA

Bamber - to brzmi dumnie!

Nie wiadomo dlaczego dziś słowo „bamber” ma zabarwienie pogardliwe. Określa się nim ludzi pochodzących ze wsi lub osoby prostackie, nie umiejące się zachować. Jeśli przeczytamy książkę Marii Paradowskiej „Bambrzy. Mieszkańcy dawnych wsi miasta Poznania” trudno nam będzie doszukać się jakiegokolwiek uzasadnienia.

Maria Paradowska jest etnologiem, profesorem kierującym Pracownią Etnologii Instytutu Archeologii i Etnografii PAN w Poznaniu. Prowadzi badania nad wkładem



polskich badaczy, podróżników i emigrantów do etnografii polskiej. Drugą wielką pasją są dzieje osadnictwa w okolicy Poznania grupy etnicznej zwanej Bambrami. Plonem tych badań są artykuły, rozprawy naukowe i wspomniana wyżej książka, wznowiona po dwudziestu latach w 1905 r. Na dwustu stronach, w sześciu rozdziałach autorka daje obraz genezy kolonizacji wsi podpoznańskich osadnikami niemieckimi, ich kultury, życia codziennego, asymilowania się z ludnością polską, wkład w rozwój stolicy Wielkopolski i jej najbliższych okolic. Książka jest bogato ilustrowana fotografiami i rysunkami.

Poznajemy też (w zamieszczonych aneksach) drzewa genealogiczne jedenastu rodów bamberskich. Czytelnik znajdzie w niej wykaz literatury przedmiotu i cenny – przy lekturze takiej pracy – indeks nazwisk.

Wsie należące do Poznania już od 1253 r. były głównym źródłem dochodu dla miasta. Rataje, Zegrze, Jeżyce, Górczyn, Winiary, Wilda, Dębiec, Luboń, osadzone na prawie magdeburskim, przywilejem lokacyjnym Poznania, podlegały skarbowi miejskiemu. Od nich zależał jego rozwój i dobrobyt. Wszystko uległo zmianie, gdy w początku XVIII w. król August II Mocny wciągnął Polskę w toczący się w l. 1700-21 konflikt rosyjsko-szwedzki (wojna północna). Katastrofalnemu zniszczeniu uległa Wielkopolska. Poznań i jego najbliższe okolice dręczone były najazdami i kontrybucjami wojsk szwedzkich, polskich, saskich i rosyjskich.

Od 1708 r. przez dwa lata ludność Poznania okolic dziesiątkowała zaraza. Mieszkańcy wsi, w obawie głodu, chorób opuszczali je uciekając najczęściej na Śląsk. W efekcie tych wydarzeń wsie należące do Poznania nie przedstawiały żadnej wartości. By je odbudować postanowiono sprowadzić kolonistów niemieckich. W 1719 r. przybyło z okolic Bambergu 13 rodzin (60 osób) wyznania rzymsko-katolickiego. Zamieszkali we wsi miejskiej – Luboniu. Równocześnie osiedlono Niemców we wsi Dębiec i Bonin. W 1746 r. we wsi Rataje i 15 rodzin w największej i najbogatszej wsi – Wildzie.

We wsi Jeżyce i Górczyn żyli osadnicy obok chłopów polskich. Koloniści niemieccy przybywali grupowo i w grupach ich osiedlono. W ten sposób tworzyli silne skupiska. Wszystkich nazywano Bambrami, co sugerowało, że wszyscy pochodzili z okolic Bambergu. Dotyczyło to jednak tylko pierwszych osadników. Następni pochodzili z Wirtembergii, Szwabii, Prus Wschodnich i Śląska. Władze Poznania w dokumentach lokacyjnych i kontraktach z osadnikami ustalały ustrój prawny, rodzaj wydzierżawiania wsi, nazwiska osadników, zobowiązania i zakres kar za nieprzestrzeganie umowy.

Koloniści niemieccy byli ludźmi wolnymi i mieli pełną swobodę gospodarowania. Władza sądowa i administracyjna spoczywała w rękach urzędników miasta Poznania. Osadnicy otrzymywali (różnej wielkości) działkę orną, łąkę, pastwisko, ziarno na zasiew i niewielką ilość pieniędzy. W pierwszych latach miasto zwalniało ich ze służby dworskiej i opłat. Powinności płacili po zagospodarowaniu.

Najważniejszym był czynsz i drobne prace dla miasta (np. oczyszczanie, koszenie siana), podatek gruntowy i tzw. „pogłówny” od dorosłych. W wyniku tych zabiegów Poznań zyskał znowu zaplecze niezbędne dla swego życia i rozwoju. Bambrzy wyróżniali się od Polaków. Z czasem mieli olbrzymi wpływ na przemiany kulturowe Wielkopolski.

Oczywiście asymilowali się i trudno było oddzielić ludność bamberską od poznańskiej. Wsie przedstawiały widok schludny i przyjemny, porządek panował wokół domów i we wnętrzu. Bambrzy stawiali domy mieszkalne masywne i nowoczesne, a obok urządzano ogród. Były zawsze oddzielone od zabudowań gospodarczych (chlewów, szopy, owczarni). Nowocześnie urządzano wnętrza domów. Jedna izba była „salonikiem”, w pokojach mieszkalnych stały łóżka małżeńskie i dziecięce, skrzynie (najważniejsze dla Bamberki), stoliki z szufladami, szafy (bogato wyposażone w bieliznę pościelową, ręczniki, obrusy), zydelki i ławy. Urozmaicony był sprzęt gospodarstwa domowego.

Już Oskar Kolberg pisał w swych pracach, że ludność bamberska znacznie lepiej się odżywiała – jedzono często mięso (wieprzowinę), pito kawę z mlekiem na śniadanie i podwieczorek, a w mieście kupowano pieczywo. Gospodarz – Bamber miał do dyspozycji w pracy na roli i w warsztacie liczne narzędzia. Wiele miejsca w swej książce poświęciła Paradowska strojowi. Męski szybko zaginał, ponieważ Bambrzy przejęli strój poznański. Bamberki ubierały się bardzo efektownie, to też szybko zaczęły wzorować się na nich polskie chłopki.

Z czasem strój ten stał się dla nich strojem narodowym. Już na początku XIX w. trudno było na podstawie ubioru odróżnić Bambrów od Polaków. Najważniejszą częścią garderoby Bamberki były suknie (zazwyczaj 14) rozmaitych kolorów i odcieni z przeznaczeniem na święta i na co dzień. Składała się ona z kaftana i długiej spódnicy (dyrdok), częściowo podszytej sztywną, białą gazą.

Pod nią wkładało się - uwypuklającą kształty – „kiszkę”. Do pasa przywiązywano kieszenie. Kaftan podszyty był podszewką, dopasowany i zapinany na trzy haftki. W dni świąteczne i do miasta Bamberki ubierały się w „jacek”, zwany „drajfałdką”, szyty z czarnej wełny. W garderobie Bamberki były też sznurówki, watówki, białe i kolorowe fartuchy i wiele pięknych chustek.

Zachwyt w stroju Bamberki wzbudzał czepek. Posiadała ich kilka i to rozmaitych (białe, batystowe, tiulowe, artystycznie haftowane), często przyozdabiała je zwinięta w rulon chustka o pięknych kolorach, zwana „jedwabnicą”. Bamberki same robiły sobie białe, różowe lub czerwone pończochy, a z wełny lub czarnej skóry rękawiczki. Większość miała cztery pary czarnych, sznurowanych trzewików. Na szyi nosiły Bamberki białe, szerokie na 5 cm i marszczone krazki („fryzki”) ręcznie lub maszynowo haftowane, szydełkowane. Na nich spoczywało pięć do dziesięciu sznurów koralu (prawdziwych lub imitacja). Wszystkie części stroju Bamberki były szyte z dobrego materiału i bardzo często dziedziczyła je córka po matce. Najładniejszy strój ze swej kolekcji zakładała Bamberka na procesję Bożego Ciała i na ślub. Inny ubierały do tańca, do pracy i idąc na zakupy. Hafty, zlecane przez Bamberki zawodowym hafciarkom (motywy roślinne, kwiaty,

winogrona i serduszka) zdobiły prawie każdą część ich garderoby.

Bambrzy, żyjąc w polskim środowisku, szybko utracili swą odrębność, polonizowali się i w 2 poł. XIX w. wtopili w żywioł polski. Z końcem XIX w. zanikło używanie języka niemieckiego, starych zwyczajów i obrzędów. Polacy również przejęli od nich szereg zwyczajów i obrzędów.

Na początku XX w. zburzono w Poznaniu fortyfikacje miejskie. Miasto wchłonęło wieś bamberską. Przejęty przez kobiety polskie strój Bamberki było widać na ulicach Poznania. Dziś można oglądać go jedynie podczas procesji w Boże Ciała. Pracowitość, gospodarność Bambrów była dobrym wzorem dla ludności nie tylko z okolic Poznania. Mieli nieoceniony wpływ na podniesienie kultury rolnej.

W 1914 r. właściciele winiarni Goldenringowie ufundowali miastu studzienkę, nad którą pochylona jest Bamberka z nosidłami na ramionach z zawieszonymi na nich konwiami. Studzienka była poidłem dla ludzi, koni, bydła i psów. Kilka razy zmieniano jej miejsce. Dziś stoi na Starym Rynku między ratuszem a wagą miejską. Ten pomnik Bamberki stał się symbolem miasta, przed którym chętnie fotografują się turyści.

To co napisałam, to tylko część problemów jakie za-



Letitia Rydjeski – turystka z Nowego Jorku

warła w swej książce Maria Paradowska i wszystkich zachęcam do tej interesującej lektury. Jednocześnie przypominam – zanim nazwiesz kogoś „bamber” zastanów się czy jest tego wart, bo Bamber – to brzmi dumnie!

Danuta PŁYGAWKO



Ktokolwiek będzie w Błociszewskiej STRONIE

Wieś Błociszewo leży 9 kilometrów od Śremu. Na ogół mieszkańcy Śremu wiedzą, że znajduje się tam Sanatorium Reumatologiczne, ale mało kto wie, że Błociszewo ma starą historię i ciekawe zabytki. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z połowy XIV w. Wieś była własnością Błociszewskich, a od 1776 roku - Kęszyckich, którzy odkupili ją od Błociszewskich.

W centrum wsi znajduje się kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła i dawny pałac Kęszyckich, obecnie Sanatorium Reumatologiczne. Pałac liczy ponad 100 lat, wybudowany w 1893 r. w stylu neorokokowym, jednopiętrowy, z wypiętrzoną częścią środkową. Do pałacu prowadzi wejście z czterokolumnowym portykiem i tarasem. Elewacja ozdobiona jest dekoracją barokową i rokokową. Wewnątrz zachował się piękny salon - obecnie stołówka sanatorium. Zachował się jeszcze jeden salon - obecnie świetlica. Pozostała część pałacu została przebudowana na potrzeby sanatorium - pokoje dla kuracjuszy i gabinety zabiegowe. Sanatorium jest filią Ośrodka Reumatologicznego w Śremie, prowadzonego przez dr. Wiesława Romanowskiego. Jest to jedno z lepszych sanatoriów w Polsce, dysponuje kompletem zabiegów do leczenia chorób reumatycznych. Personel jest bardzo miły, serdeczny i troskliwy. Poza kuracją można tam naprawdę dobrze wypocząć /wiem, bo sama się tu leczyłam/. Pałac otacza piękny park ze starymi zabytkowymi drzewami.

Kościół pod wezwaniem św. Michała został pierwotnie wybudowany w 1408 roku przez Błociszewskich. W 1906 roku kościół został przebudowany przez Kęszyckich. Dobudowano wtedy prezbiterium, kruchtę i wieżę, wnętrza otynkowano i pomalowano na biało. Kościół jest drewniany, oszalowany, zbudowany na planie prostokąta. W głównym ołtarzu znajduje się obraz z XIX w. przedstawiający Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku. Nad obrazem Oko Opatrzności ze złożonymi promieniami. W prezbiterium jest ponadto obraz św. Micha-

ła i figura św. Jana Chrzciciela. Trzy piękne witraże z 1906 roku przedstawiające św. Jana Nepomucena, św. Floriana i św. Wojciecha okalają główny ołtarz. W bocznych ołtarzach widzimy piękny drewniany krucyfiks, polichromowany, obraz rodziców Matki Boskiej i Matkę Bożą jako dziecko. Oba ołtarze w barokowych złożonych ramach. W prezbiterium znajdują się też herby Kęszyckich i Chłapowskich, a na sklepieniu malowidło przedstawiające św. Michała strącającego zbuntowanego anioła czyli szatana. W 1830 roku w okolicy wybuchła epidemia cholery. Parafianie wyszli z krzyżem przed wieś i epidemia ich ominęła. Dlatego na pamiątkę tego zdarzenia do dziś w święto Podwyższenia Krzyża (14 września), we wsi odbywa się odpust. W dzień patrona kościoła tj. 29 września odbywają się również uroczystości odpustowe. Przy kościele możemy obejrzeć grobowce Kęszyckich i Chłapowskich, oraz szczególną tablicę pamiątkową:

ZGINĘLI ZA POLSKĘ

Antoni Kęszycki 1914-1939

Stefan Kęszycki 1918-1940 zakatowany
w obozie zagłady Mauthausen

Józefa Kęszycka 1920-1942 rozstrzelana
w obozie zagłady w Rawensbrück.

Niech spoczywają w spokoju.

Dawniej w każdej wsi, na początku i na końcu, stał krzyż lub kapliczka, która miała wędrowca witać i błogosławić na drogę. Często w tych kapliczkach były piękne, rzeźbione świątki. Dziś świątki albo zostały ukradzione, albo znajdują się w muzeach, a kapliczki poburzone lub niekonserwowane rozpadły się. Ale nie wiem, czy śremianie o tym wiedzą, że w Błociszewie zachowało się dziewięć kapliczek i krzyży. Przedstawię Państwu cztery z nich, jako że mają ciekawą historię. Na skrzyżowaniu ulicy Ogrodowej i Parkowej, naprzeciw sanatorium na ośmiokątnej kolumnie ok. 3 m wysokości stoi figura św. Rocha w zielonej sukni i niebieskim kapeluszu. U nóg Świętego klęczy czarny pies. Św. Roch wysuwa lewą nogę, pokazując na niej krwawą ranę. Na cokole napis: Fundacja Rocha i Agnieszki Jurgów - 1861 rok. Podobno figurę postawił sołtys Błociszewa Roch Jurga, jako dziękczynienie za uniknięcie epidemii cholery. Obok domu przy ul. Parkowej 14 stoi kapliczka św. Rodziny. Oszklona kapliczka, w której znajdują się małe figurki św. Rodziny, stoi na ceglany, czworokątny słupie. Na cokole napis: K - 1894 - 1958 - A. W 1870 roku Kasper Chudziński z Błociszewa został zmobilizowany na wojnę prusko-francuską. Ślubował, że jeżeli przeżyje wojnę i szczęśliwie wróci do domu, to wystawi kapliczkę jako dziękczynne wotum. Wrócił szczęśliwie i kapliczkę wystawił. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy kazali zniszczyć kapliczkę. W 1958 roku wnuk Kaspra - An-

drzej Bartkowiak odbudował kapliczkę. Stąd na cokole te dwie daty i litery. Obecnie w domu przy ul. Parkowej 14 mieszkają wnuki Andrzeja Bartkowiaka. Przy skrzyżowaniu ul. Lipowej i Polnej, przy wylocie drogi z Błociszewa do Donatowa, na wysokiej, okrągłej, kamiennej kolumnie stoi figura Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. Na cokole data: 1892 r. Figurę ufundowała w tym właśnie roku hrabina Kęszycka i wystawiła ją naprzeciw ówczesnego parku dworskiego. Dzisiaj figura ma ponad sto lat, i jest bardzo dobrze utrzymana i zadbana.

Niestety nie można tego powiedzieć o żelaznym krzyżu za płotem parku. Za murem parku, obecnie na terenie Spółdzielni Rolniczej, stoi na kamiennej, czworokątnej kolumnie żelazny krzyż z ułamanym jednym, poziomym ramieniem. Krzyż został wystawiony przez Kęszyckich i stał na terenie dworskiego parku. W 1950 roku postawiono mur oddzielający teren spółdzielni od parku i krzyż znalazł się za murem dworskim. Krzyż jest w opłakanym stanie, zardzewiały, podstawa kolumny rozpada się. Według mieszkańców Błociszewa nieremontowany od 1950 roku. Na cokole kolumny mocno zatarty i zniszczony napis po łacinie: *Obiit III mensis december MDCCCXXXIV* – więcej nie udało mi się odcyfrować. A znaczy to: zmarł 3 grudnia 1834 roku. Kolumna z krzyżem wygląda na nagrobek lub epitafium. Według mieszkańców Błociszewa jest to krzyż nagrobny oficera

Czarneckiego, który przebywał we dworze Kęszyckich i tu zmarł w 1834 r. Był to prawdopodobnie powstaniec z 1831 roku. W 1990 roku krzyż był już w ruinie. Jak wygląda teraz nie wiem. Może już całkiem zniszczony? Zastanawiam się, dlaczego przez 40 lat nikt w Błociszewie nie pomyślał o odnowieniu krzyża, skoro wszystkie inne krzyże i kapliczki we wsi są utrzymane w dobrym stanie. Co czeka naród, który zapomina o swoich bohaterach? Już nasz wieszcz pisał: „Za nic Sybir, za nic knuty, ni cielesnych tortur król, lecz narodu duch zatruty - to jest bólów ból”.

Teresa SROGA





Uroczyste otwarcie Centrum Profilaktyki i Alternatyw Młodzieżowych



fot: Jerzy TOMYŚLAK

Konwikt przy ulicy Poznańskiej 13

- miało miejsce w czwartek 14 marca 1996r. w budynku konwiku, obecnie pięknie wyremontowanego i zagospodarowanego przy ulicy Poznańskiej w Śremie.

Uroczystość rozpoczął powitaniem przybyłych gości Prezes Stowarzyszenia Abstynentów „KOTWICA” w Śremie Jarosław Michałowicz, który jest autorem tej inicjatywy. Nawiązał on do historii tego obiektu i jego dalszych perspektyw. Gośćmi zaproszonymi byli: Bogdan Ratajczak - kierownik Poradni Odwykowej w Poznaniu i wykładowca Studium Terapii Uzależnień, mówił: o pomocy ludziom, którzy chcieliby zacząć „nowe trzeźwe życie”. Janusz Piechota - Pełnomocnik Wojewo-

dy Poznańskiego d/s Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, dyr Ośrodka Terapii Uzależnień w Charcicach. Lidia Wrocińska-Sławska - dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Poznaniu, która podkreśliła „upór i właściwe działanie” ludzi zaangażowanych. Na pamiątkę tego wydarzenia wręczyła prezesowi J. Michałowiczowi obraz wykonany przez mieszkankę z Pokrzywna i przekazała serdeczne życzenia od Wojewody Poznańskiego Wł. Łęckiego. Przybyli również: Prezes Związków Stowarzyszeń Abstynentkich w Poznaniu Kazimierz Wencel, ks. Lech Otta ze Środy Wlkp. oraz mieszkańcy Domu Czasowego Pobytu w Śremie. Miejscowe Władze reprezentowane były w osobach: Andrzej Ratajczak - Burmistrz Miasta Śremu, Jerzy Stępień - Przewodniczący Rady Miejskiej, Hanna Brukarczyk - Sekretarz Gminy oraz przedstawiciele instytucji i zakładów: Bożena Langner - dyrektor Ośrodka Pomocy Społecznej w Śremie, Halina Piotrowska - dyrektor Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Śremie, Adam Lewandowski - kierownik Wydziału Oświaty



Prezes Stowarzyszenia Abstynentów „KOTWICA” Jarosław NICHALOWICZ

i Kultury Urzędu Miejskiego, ks. Marian Brucki - proboszcz kościoła farnego p. w. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Śremie, Maciej Janiszewski - dyrektor ZOZ-u w Śremie, Hieronim Bartkowiak - dyrektor Państwowego Domu Pomocy Społecznej - Psarskie. Dal-
szy ciąg spotkania przebiegał przy kawie z muzycznym motywem gitarowym w wykonaniu Mirka Pawlickiego z Książa Wlkp.

Małgorzata JURGOWIAK

148 lat temu w Książu Wlkp.

Dnia 29 kwietnia br. minie 148 lat od wydarzeń, które na zawsze wpisały się w kartę historii Książa Wlkp. Tamtego dnia polskie oddziały powstańcze starły się w kilkugodzinnej bitwie z wojskami pruskimi, próbującymi zdławić Wiosnę Ludów. Walka niestety zakończyła się klęską – wróg był silniejszy. Wart jednak uwagi jest heroizm tamtych Rodaków, którzy śmiało z kosami szli do walki. Oto co działo się w mieście dzień wcześniej...

By przybliżyć czytelnikowi atmosferę tamtego dnia w Książu, zacytuję fragmenty książki pt. „Stach Wichura” Macieja R. Wierzbńskiego.

...Jak Książ Książem nigdy jeszcze senliwa miescina (...) nie roila się od takich nieprzebranych zastępów jak dnia tego, gdy tłumy chłopstwa napłynęły na wezwanie Dąbrowskiego. Obliczono je na 2000 głów. Błąkało się to po uliczkach, zaglądało do szynków, wysiadywało na przyzbach, aż Naczelnik rozkazał zgromadzić ich na błoniach, gdzie odbyć się miały ćwiczenia plutonów kosynierskich. Następnie oficerowie zajęli się grupowaniem przybyszów w oddziały, aby bezkształtną masę uformować chociaż tylko w luźną formację wojskową. Ach gdyby kosy te zamienić na karabiny, moglibyśmy wtedy myśleć o zwycięstwie...

A oto jak miasto było przygotowane do obrony:

...Najsilniejszym zdał się być ratusz pośrodku rynečku, otaczał go zewsząd wał obronny z brył kamiennych, okna były do połowy pozabijane deskami, w podobny sposób wzmocniono inne murowane budynki i kościoły, a wszystkie dostępy do rynku zatarasowano na łokieć grubymi barykadami, wyloty z miasta zamknięto murami do piersi żołnierza sięgającymi, a solidniejsze budowle krańcowe zamieniono na placówki warowne, w języku Mierosławskiego redutami zwane. Niewielką zwrócono uwagę na południową część Książa, gdyż zabezpieczał go tam podłużny staw i łąki grząskie błotniste. (...)

...Dąbrowski stojący na stopniach plebanii przywołał wszystkich oficerów i ozwał się zrazu tonem tak wolnym od emfazji i patosu, że można byłoby go wziąć za urzędnika, gdyby fizjognomia nie była zdradzała tak wyraźnie męża wojny „Według wszelkiego prawdopodobieństwa jutro wystawieni będziemy na atak. Rozkaz brzmi: nie ustępować bez walnej bitwy, więc nie ustąpimy. A ponieważ wróg przewyższa nas siłą wielokrotnie, my zatem

musimy przewyższyć go cnotą. Liczę na to, że każdy żołnierz spełni swój obowiązek, że każdy oficer dźwżyć będzie wysoko sztandar honoru polskiego, że każdy Polak potrafi umrzeć za Ojczyznę”. To rzekłszy z mocą stalową jakby coś znanego każdemu z kodeksu wojskowego zabrał oficerów i począł wyznaczać stanowiska poszczególnym oddziałom.

... Wieczorem strzelcy i kosynierzy udali się do kościoła na naukę kapelana. Gdy ucihły kroki i szepty w kościele rozległ się z wyżyny głos brzmiący nutą szlachetnego wzruszenia grający arfą uczuć wielkich. „Uśmiechnęło się szczęście” - mówił ks. Koszutski w arcykapłańskim natchnieniu - zawitała wielka nowina i zdało się, że zapada się wieko nad długoletnią niedolą Ziemi Piastowskiej, otwiera się brama nowej ery, ery wolności i braterstwa. Lecz jasność zagasła, ręce co wyciągały się do Polaków, jak do braci w Chrystusie, wygrażają im niby złoczyńca, acz nie zdradzili oni przyjaciół. Duch zła powstał z piekieł, owładnął synami, tych co ongi pod płaszczem w krzyż Chrystusowy zdobnym, nieśli mordy i pożogę. Przyjaźń pruska ujawniła swą prawdziwą barwę. Ciężkie westchnienie uleciało z piersi kapelana przesycone bólem nad ogromem nieprawości i zdrady pruskiej. Wyciągając ramiona w mroki sinemi blaskami kos rozjaśnione zawołał z głębi duszy: Zbliża się wielka chwila, w której Ty ludu kochany masz zaświadczyć żeś kością z kości polskich i krwią z krwi polskiej, bo ból Narodu Polskiego jest Twoim bólem. (...) Pamiętajmy, że krew przelana za sprawą Narodu policzona nam będzie w niebie, pamiętajmy, że ofiara nasza oczyszczeniem i podwyższeniem duszy do tronu najwyższego. ...Śmierć czeka każdego z nas, śmierć piękną Pan Bóg zsyła dobrym ludziom, a najpiękniejszą jest śmierć za Ojczyznę. Srebrnym dźwiękiem rozpląnęło się to słowo, uderzyło o najwyższe napięte struny dusz nabierzmy potężnym tchnieniem mężnego serca i wydobyło z nich jak z gęśli westchnienie. Serca płonęły jak krze ofiarne i jaźń panowała w duszach wyniesionych wysoko nad progi ziemskie i wniebowziętych. I jeszcze zabrzmiiała wspaniała nuta podniesienia jak wtenczas, gdy spełnia się misterium i staje się cud. „Oto ja pasterz biorę krzyż święty w rękę, biorę chorągiew świętą narodu naszego, błogosławię Was chrobrzy bracia i wołam: Polacy śmierć za ojczyznę, albo zwycięstwa”. Krzyż i chorągiew zawisły nad tłumem w sakramencie miłości struchlałem. Na kazalnicy widniał posąg natchniony - niby wizja ks. Kordeckiego na murach Częstochowy...

Jacek STAWIŃSKI



Nowy preparat zwalczający chwasty CASORON G.

Wiosną, gdy mocniej przygrzeje słońce i przyroda zaczyna budzić się do życia, w naszym otoczeniu pojawia się odwieczny problem: jak skutecznie walczyć z chwastami? Jakże często zastanawiamy się: jaką metodę walki zastosować wobec roślinnych intruzów, a jeśli już zdecydujemy się na środki chemiczne – to jakiego preparatu używać? Przecież działka czy ogród przydomowy nie jest miejscem gdzie można dowolnie stosować różnego rodzaju środki chemiczne. Jednym z preparatów, który można polecić wszystkim właścicielom ogrodów do zwalczania chwastów jest CASORON G produkowany przez firmę Uniroyal. Środek ten jest niezwykle łatwy w stosowaniu, a właściwie użyty skutecznie zabezpiecza nasze ogrody przed zachwaszczeniem.

GDZIE STOSOWAĆ?

CASORON G doskonale nadaje się do utrzymania w stanie niezachwaszczonym alejek, drózek i ścieżek, zwalczając chwasty wzdłuż murów, opłotowań, domów, garaży, tarasów. Skutecznie utrzymuje czystość w szczelinach między ułożoną kostką brukową, pomiędzy płytami chodnikowymi, kamieniami, pośród grobów i pomników nagrobkowych na cmentarzach. Preparat ten rozsypany wokół drzew i krzewów, doskonale zabezpiecza glebę przed zachwaszczeniem. CASORON G stosowany wiosną przy okazji prowadzenia corocznych porządków pozwala na utrzymanie pielęgnowanych miejsc wolnych od chwastów przez wiele miesięcy.

SPOSÓB DZIAŁANIA CASORONU G

Preparat ten niszczy większość spotykanych u nas chwastów. Granulki preparatu rozsypane na wierzchniej warstwie ziemi, pod wpływem wilgoci tworzą w glebie do głębokości około 5 cm. barierę gazową, która utrzymuje się przez okres 3 – 6 miesięcy. W tym czasie wszystkie chwasty korzeniąc się w tej warstwie gruntu ulegają zniszczeniu. Preparat CASORON G działa selektywnie ponieważ wytwarzana przez niego bariera gazowa niszczy chwasty nie uszkadzając roślin uprawnych takich jak drzewa czy krzewy. Ponieważ preparat ten zwalcza nie tylko rosnące już chwasty, lecz także ich kiełkujące nasiona, wykazuje szczególną przydatność zwłaszcza tam, gdzie nagromadzenie nasion chwastów w glebie jest wysokie np. w miejscach długo nie odchwaszczanych. Czasem zdarza się nam, że sąsiad zaniedbuje swój ogród i nasiona chwastów przenoszą się na naszą działkę – właś-

nie wtedy dobre efekty daje zastosowanie preparatu CASORON G. CASORON G doskonale zwalcza tak pospolite chwasty jak perz właściwy, mniszek pospolity, skrzyp polny, tasznik pospolity i wiele innych równie uciążliwych gatunków chwastów.

KIEDY STOSOWAĆ?

Najlepsze efekty przynosi stosowanie CASORONU G wczesną wiosną, gdy jest jeszcze chłodno i zaczynają ukazywać się pierwsze chwasty. Zastosowany np. w kwietniu będzie chronić nasze ogrody przed zachwaszczeniem do lipca, a w sprzyjających warunkach pogodowych nawet do jesieni. W tym czasie chwasty ulegają ciągłemu niszczeniu. Preparat można zastosować także wczesną jesienią, co w połączeniu z wiosennym zabiegiem daje pełną całoroczną ochronę przed chwastami.

JAK STOSOWAĆ?

Preparat CASORON G ma postać szarych granulek i jest sprzedawany w małych opakowaniach 200 i 800 gramowych dla działkowców oraz w większych 25 kg do zastosowania na dużych arealach. Małe opakowania zaopatrzone są w specjalny dozownik, przez który środek ten wysypuje się bezpośrednio na powierzchnię gleby. Po pewnym czasie substancja czynna preparatu sama przenika do gruntu. CASORON G pozwala ominąć najtrudniejszy technicznie zabieg w chemicznym zwalczaniu chwastów jakim jest opryskiwanie. Wystarczy wysypać granulki z opakowania na powierzchnię gleby, w odpowiedniej ilości, a unika się kontaktu z roztworem środka chemicznego i opryskiwaczem. W zależności od miejsca i gatunków zwalczanych chwastów zaleca się dawki od 4 do 12 g/m². Preparat ten powinno rozsypywać się na wilgotną, wyrównaną powierzchnię gleby, nie stosować tego środka w okesie długotrwałej suszy i w wysokich temperaturach.

Uwaga: przed użyciem preparatu należy zapoznać się z instrukcją na opakowaniu! CASORON G dotychczas był przede wszystkim znany wśród sadowników, plantatorów wikliny i służb zieleni miejskiej. Dopiero sprzedaż tego preparatu w mniejszych opakowaniach dała możliwość działkowcom przekonania się o jego dużej wartości. Środek ten po zakończeniu swego działania rozkłada się w glebie i umożliwia uprawę nowych roślin. Jest łatwy w użyciu, a jednocześnie bardzo skuteczny. Poprzez swoje zalety CASORON G jest jednym z najlepszych preparatów, który można polecić do stosowania w naszych ogrodach.

Grzegorz MAĆKOWIAK

Sprzedaż hurtowa:

CHEMICUM UL.KS.J.POPIEŁUSZKI 27 Sprzedaż detaliczna: SKLEP OGRODNICZY UL.KOŚCIUSZKI 18: SKLEP OGRODNICZY UL.REJA 1

PROMOCJA

120 rocznica urodzin Pauli Wezyk

Urodziła się w Kępnie w rodzinie ziemiańskiej. Od 1902 roku mieszkała w Poznaniu, gdzie jej opowiadania i wiersze stale ukazywały się na łamach miejscowych pism: „Dziennika Poznańskiego”, „Szkółki domowej”, „Przyjaciela Dzieci”, a także „Wieczorów Rodzinnych” w Wdoarszawie i „Małego Świątka” we Lwowie. Od 1904 r. na stałe związała się z „Przewodnikiem Katolickim”. W „Przewodniku” pracowała do 1939 roku. Redagowała w nim kącik „Opiekun Dzieci”. Podobny tematycznie dział prowadziła w latach 1910-1918 w czasopiśmie „Praca”. W latach dwudziestych drukowała w „Gazecie dla Kobiet”. Począwszy od 1924 r. była redaktorką „Małego Misjonarza”, wydawanego przez ojców werbiistów na Pomorzu. Prowadziła działy dziecięce także w: „Naszym Misjonarzu” i „Naszym Pisemku”, wydawanym w j. polskim w Stanach Zjednoczonych. Jej wiersze i artykuły miały dużą popularność wśród czytelników polskiej emigracji zarobkowej w Ameryce, Francji i Niemczech. Ten fakt pozwalał poetce utrzymywać żywy kontakt z młodymi Polakami na obczyźnie, przez szeroką obustronną korespondencję. Była też tłumaczką książek z j. niemieckiego i francuskiego. O wysokiej ocenie dorobku literackiego Pauli Węzyk świadczy fakt przyznania jej w 1934 roku medalu przez Polską Akademię Literatury. Obok działalności literackiej i publicystycznej, aktywnie uczestniczyła w pracy społecznej i charytatywnej w organizacjach katolickich, szczególnie na rzecz ruchu trzeźwości i abstynencji. W 1939 r. zamieszkała w Śremie i z naszym miastem związała się aż do śmierci - 27 kwietnia 1963 roku. Przez pewien czas po wojnie mieszkała w domu p. Mieloszyńskich przy ul. F. Dąbrowskiego, a potem kilkanaście lat była pensjonariuszką Domu Pomocy Społecznej. Zawsze z wielkim wzruszeniem przyjmowała odwiedzającą ją tam młodzież i dzieci. Odwzajemniała się recytacją własnych wierszy i opowiadaniem bajek. Można przypuszczać, że w śremskim okresie życia Pauli Węzykównej powstało przy różnych okazjach wiele wierszy i opowiadań. Są to wiersze rozproszone w rękach ludzi związanych wtedy z poetką. Poniżej drukujemy fragment tomiku wierszy dedykowany pani Marii Idaszewskiej

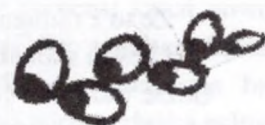
*Z Jerozolimy, aż do Emaus drogą
Idą uczniowie i pojąć nie mogą
Ani pogodzić się z tą myślą smutną,
Że Chrystus zginął śmiercią tak okrutną.
Oni myśleli, że On będzie królem...
O jakim serca ich przejęte bólem,
Że Chrystus został przybity do krzyża.*

Opracowała Barbara JAHNS



Chrzest bliźniaków Mariana i Zenona Kaczmarków
W środku siedzi Paula WEZYK

M. Konopnicka



Tak mi się czasem wydaje o Chryste...

Tak mi się czasem wydaje, o Chryste
Że nie tam kędyś, daleko, za morzem,
Aleś tu u nas miał ścieżki cierniste,
I żeś tu, naszym przechadzał się zbożem,
Puszczając palce po harfie tych kłosów.
Co mają ludzki jęk i echa głosów.
I że tu, w którejś z chat naszych, o Panie,
gdzie przez tułaczy wytarte są progi,
Był Twój wieczernik smętny, i rozstanie
I chleb łamany z braćmi, i te trwogi,
By słów ostatnich nie wydały ściany,
I pożegnania kielich krwią nalany.

I zdaje mi się, że te nasze sosny,
Te brzozy białe, szumiące wśród niwy
To był ogrojec Twej męki żałosny,
To były Twoje miesięczne oliwy,
I że tej nocy kapłan pot Twój krwawy
Na leśne zioła i na nasze trawy.
I zdaje mi się, żeś tu był pojmany,
W pęta zakuty i sieczon u słupa,

Bo tak, Panie znajome Twe rany,
I świst rzemieni, co krają jak nożem,
Że to nie mogło być gdzieś tam za morzem.
I zdaje mi się, że gdzieś tu, wskroś drogi,



U jakiejś starej, zapadłej mogiły.
Wyrósć musiały te ciernie i głogi
Co w twoją głowę bolesną się wpiły,
Bo żadne inne tak ranić nie mogą
Jak te, co rosną tu, nad naszą drogą.

I widzę we mgle śnieżystej, z daleka,
Z twarzą znędniałą, z łachmanem na grzbiecie,
Pochylonego ku ziemi człowieka,
Którego wielki krzyż śmiertelnie gniecie,

I wiem, że to jest Cyrenejczyk Chrysta,
A resztę mgła mi kryje, mgła śnieżysta.

I wiem i czuję, że tu jest Golgota,
Na której na krzyż przybito Cię, Panie,
Bo nie jest nigdzie, tak ciężka tęsknota,
I takie blasków słonecznych konanie:
I nigdzie tak jak tutaj, do ostatka,
Przy krzyżu syna nie trwa wiernie matka.

I zdaje mi się, żeś tu wyrzekł słowa:
„Elohi, Eli, Lamasabathani!”
Że tu z ramienia zwisnęła ci głowa,
I żeś tu skonał, i zszedł do otchłani,
Gdzie wszystko chwili wybawienia czeka,
Od solnych głązów martwych do człowieka.

I zdaje mi się, że tu leżysz w grobie,
Który jest ciężkim zawalon kamieniem,
I że pilna straż czyni przy Tobie,
Ale ja czekam z tęsknotą i drżeniem, Bo wiem i czuję,
Że też tu, o Panie, W dniu trzecim będzie Twoje
Zmartwychwstanie!



Droga Krzyżowa w Jerozolimie

Miałam to szczęście i wraz z dwiema koleżankami też Śremiankami odbyłyśmy pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Bogactwa wrażeń i przeżyć nie da się opisać, bo tylko osobista wizyta daje możliwość poznania tej ziemi. Pierwszym takim miejscem jest Wieczernik, który zawdzięcza swe istnienie Ostatniej Wieczerzy. Ciśnie się pytanie, czy jest to naprawdę to miejsce, gdzie Jezus zasiadł do stołu wraz z apostołami. Nasz przewodnik – ks. Stanisław Jankowski – wyjaśnia, że autentyczność Wieczernika nie podlega żadnej wątpliwości. Jest to chyba najbardziej wiarygodne miejsce w całej Jerozolimie. Sala wieczernika stała się jakby pierwszym kościołem – miejscem wspólnego zgromadzenia. Symbolem Ostatniej Wieczerzy są pelikany, ponieważ uważano, że karmiły swe młode własną krwią. Jezus też przelał za nas krew. Przechodziliśmy obok Ogrodu Oliwnego, dokąd udał się Jezus wyszedłszy z Wieczernika. Nie są to te same drzewa, które udzielały cienia Jezusowi, ale uważa się, że wyrosły z korzeni tamtych. Zabraliśmy ze sobą krzyż – zwyczajny, prosty krzyż drewniany, by odbyć drogę krzyżową. Droga krzyżowa zwana Via Dolorosa ciągnie się wzdłuż wąskich uliczek starej Jerozolimy. Tradycyj-



nie uważa się, że tędy właśnie podążał Jezus niosąc swój krzyż. Trasę tworzy 14 stacji. Zwróciłyśmy uwagę na trzecią stację. Oznacza ją niewielka kaplica wzniesiona w 1947 r. przez żołnierzy i uchodźców polskich. Po lewej stronie jest przymocowany do ściany krzyż, niesiony przez Polaków w Wielki Piątek 1941 r. Czwarta stacja jest również polska, zbudowana w 1957 r. Znajdujący się wewnątrz ołtarz z białego marmuru podpierany jest przez dwa orły. Postępujemy w skupieniu i milczeniu, chociaż chwilami jest to trudne wobec napierającej zewsząd codzienności. Miejscowi sklepikarze próbują zachwalać i wciskać swe towary, nieraz musimy prawie „przylepić się” do muru, by pozwolić przejechać małemu traktorowi

wiozącemu towar, przedzieramy się przez gromady kupujących i turystów. Często potykamy się o porzuconą puszkę lub butelkę. Jest to szokujące. U nas Droge Krzyżową odprawiamy z wielkim namaszczeniem, w ciszy, skupieniu. Tutaj trudno się skupić. Ale trzeba sobie zaraz wytłumaczyć, że przecież Jezus szedł wówczas podobną drogą przez uliczki pełne ówczesnego życia. W każdym razie jest to niezwykła droga. Droga, która na każdym kto po niej przeszedł, pozostawia głębokie i na pewno niezatarte wrażenie. Wchodzimy do Bazyliki Bożego Grobu. Najświętszym miejscem w całej bazylice jest Grób Pański. Spotykamy tu znów ślad polskości. Ksiądz Stanisław wyjaśnia nam, że płonących tu nieustannie 6 lamp jest darem – wotum wdzięczności – księcia Sanguszków, który zesłany na Sybir, wśród okrutnej katorgi złożył sobie ślub, że jeżeli uda mu się uciec i powrócić do ojczyzny, do Polski, to odbędzie pielgrzymkę do Ziemi Świętej i złoży wotum u Grobu Pana. Obecnie Kaplica Grobu jest podzielona na przedsionek tzw. Kaplicę Anioła i grób właściwy. Przez niskie drzwi, głęboko pochyłone wchodzimy do Grobu. Mogą się tam zmieścić zaledwie trzy osoby. Po prawej stronie, gdzie spoczywało ciało Jezusa znajduje się marmurowa płyta. Jesteśmy bardzo wzruszone. Zapalamy świeczkę na Grobie Pańskim i wychodzimy w zadumie. Czy jeszcze kiedyś będzie dane nam tu wrócić? Ogromnym przeżyciem było uczestniczenie w uroczystej Mszy św. przed Grobem Pańskim. Na zakończenie odśpiewaliśmy pieśń „Boże coś Polskę”. Słowa pieśni niosły się gromkim echem po całej Bazylice, chociaż każdy gardło miał ściśnięte ze wzruszenia. Jak bardzo czuliśmy się Polakami na tak dalekiej Ziemi, w tym świętym miejscu, śpiewając pieśń w której polecaliśmy Bogu naszą ojczyznę i wszystkich bliskich, którzy w niej pozostali. Będąc w Ziemi Świętej często rozmawialiśmy z przebywającymi tam rodakami. Najsympatyczniejsze spotkanie miało miejsce w Domu Polskim w Jerozolimie, gdzie natknęliśmy się na pracującą tu już wiele lat siostrę zakonną, która pochodzi spod Śreму.

Urszula CIESIELSKA



Od lewej: U. Ciesielska, siostra zakonna pracująca w Domu Polskim,

Wielkanocne obyczaje



W środę popielcową kapłan posypując głowy popiołem przypomina: „Pamiętaj człowiecze, żeś jest prochem i w proch się obrócisz”. Już pierwszy dzień **Wielkiego Postu** przypominał ludziom potrzebę zadumy. W miarę zbliżania się **Wielkiej Nocy** spotykamy następujące zwyczaje:

W połowie **Wielkiego Postu** obnoszono po domach, wśród śpiewu gałąź świerkową znak nadchodzącej, upragnionej wiosny. W przesileniu zimy i wiosny spotyka się też obyczaj topienia Judasza. Zwyczaj ten jest podobny w swej wymowie do obyczaju topienia Marzanny i jest znakiem radości i przewyciężenia złych mocy zimy.

W **Niedzielę Palmową** święcono palmy. Aby zaś dom przed piorunami ochronić zwyczaj kazał nowoposwieconą palmę kłaść pod dach. By zapobiec kaszlowi i innym chorobom gardła łykano poświęcone bazie. W **Niedzielę Palmową** zatykano także gałązki palmowe po polach. Miały one skutecznie bronić przed szkodnikami, gradobiciem i suszą.

W **Wielki Czwartek** był zwyczaj mycia nóg dwunastu starcom. Bardzo przestrzegano tego zwyczaju i w dniu tym nie tylko królowie polscy ale także biskupi i magnaci klękali przed starcami i umywali im stopy. W Kościele tradycja ta zachowała się do dzisiaj.

W **Wielki Piątek** – dzień wielkiej powagi i skupienia panował, zanikły obecnie zwyczaj, że głowa rodziny uderza domowników symboliczną różgą dla upamiętnienia biczowania Chrystusa. Nazywało się to, „Boże rany”. Wielki Piątek to również dzień odwiedzin grobów Chrystusa.

W **Wielką Sobotę** przynoszono i tak czyni się również w naszych czasach, do poświęcenia różne potrawy a głównie chleb, mięso, wędliny, jajka, sól, jakie będzie się w czasie Świąt spożywać.

W pierwszy dzień **Wielkanocy** po powrocie z Resurrekcji ojciec rodziny dzielił jedno ze święconych jaj na tyle części ile osób zasiadało do posiłku. Wręczając każdemu częśćkę życzył wesołych Świąt. Wymieniano wiele serdecznych życzeń, po czym wszyscy zasiadali do stołu.

Drugi dzień **Wielkanocy** – śmigus-dyngus – lany poniedziałek. Śmigus polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt po nogach różgą z palmy. Dyngus polegał na wręczaniu datków stanowiących wielkanocny okup. Składały go dziewczęta, które nie chciały być ośmieszane przez polewających.

M. JURGOWIAK

Cały świat świętuje Wielkanoc

CO KRAJ, TO OBYCZAJ. OTO KILKA ZEBRANYCH INFORMACJI NA TEMAT OBCHODZONYCH ŚWIĄT W DALEKICH KRAJACH. CHRZEŚCJAŃSKIE OBRZĘDY SPLATAJĄ SIĘ Z PRADAWNYMI, POGAŃSKIMI SYMBOLAMI, TWORZĄC RÓWNOCZESNIE LUDOWĄ TRADYCJĘ WIOSENNEGO ŚWIĘTA.



Prawie zawsze Świętom Wielkiej Nocy towarzyszą pierwsze pąki zieleni. W Szwecji i Finlandii poświęca się w Niedzielę Palmową wierzbowe bazie i ustawia w domu. Te „palmy” mają przynieść szczęście i błogosławieństwo. W Wielki Czwartek lub Sobotę dzieci przebierają się za stare wiedźmy i zostawiają przed drzwiami domów małe, własnoręcznie przygotowane liściki. W zamian mieszkańcy obdarowują je słodyczami. Niezrozumiały dziś zwyczaj ma swe źródło w Średniowieczu i powszechnym wówczas lęku przed czarownicami.



Wielkanocne Czarownice w Szwecji są taką samą tradycją jak procesje odbywające Drogę Krzyżową

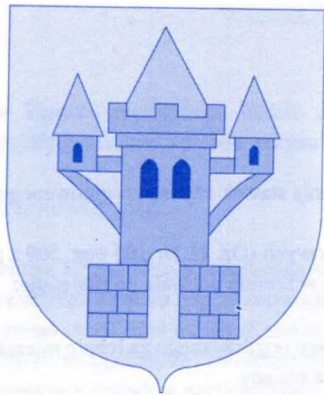
Wierzono, że potrafią

one pustoszyć stajnie i obory: zabijać bydło lub czynić je nieplodnym. Chłopi barykadowali drzwi, okadzali gospodarskie pomieszczenia, strzelali w powietrze. Niestety, nie poprzestawano na tym – w wyniku osławionych „polowań na czarownice” straciło życie tysiące kobiet. O tych ponurych dziełach przypominają dziś przedświąteczne odwiedziny malutkich, przebranych „czarownic”, witanych uśmiechem i cukierkami.

Natomiast w **Holandii, Belgii i Niemczech** muszą je odszukać w ogródku – bo tam najczęściej ukrywają je rodzice. Słodkości spoczywają w ozdobnych „gniazdkach”, wykonanych przedtem przez dzieci na zajęciach w szkole lub przedszkolu. Te wielkanocne poszukiwania dostarczają najmłodszym dużo emocji i radości i są starannie pielęgnowaną tradycją w wielu krajach świata.

Na **Malcie i w Anglii** w Wielki Czwartek, podobnie jak w Średniowieczu tak i dziś, rozdziela się między potrzebujących jałmużnę. Ubogim i starszym myje się nogi. Poza tym w Anglii i krajach tradycji anglosaskiej: **Australii i Nowej Zelandii** wypieka się specjalne słodkie bułeczki z rodzynkami i cynamonem – „Hot Cross Buns”. Na wierzchu mają biały krzyż z cukru, przypominający o męce Chrystusa.

Wielkanoc w **Hiszpanii i Meksyku** to czas wielkich procesji, odbywających Drogę Krzyżową z figurami naturalnej wielkości, często bardzo kosztownymi. Część tych procesji zatrzymuje się przy ponad 30 stacjach, rozpamiętując mękę Pańską. Biorą w nich udział niezliczone rzesze wiernych. W Niedzielę Wielkanocną żal ustępuje miejsca radości: place wypełnia świętujący tłum, który wśród wrzawy i wybuchów petard szarpie i pali kukłę przedstawiającą Judasza... „Wieczne Miasto”, **Rzym** – to na nie podczas Wielkiej Nocy zwrócone są oczy świata. Papieskie błogosławieństwo „urbi et orbi” będzie trans-



**Uchwała Nr 164/XXII/96
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 9 lutego 1996 r.**

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Śrem.

Na podstawie art. 12, w związku z art. 13 ust. 1 pkt 3 z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89, poz. 415), uchwała się co następuje:

§ 1

Przystępuje się do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Śrem, zatwierdzonego uchwałą Nr 49/XXXVI/92 Rady Miasta i Gminy Śrem, z dnia 12 listopada 1992 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. Nr 16/92 poz. 147, dotyczącej projektowanej drogi gminnej (ulica Śródkowa).

§ 2

1. Zmiana planu obejmuje obszar położony w Śremie, równoległy do ulicy Gostyńskiej, leżącej w przebiegu drogi krajowej Poznań–Gostyń, w granicach okazanych na wyrysie z miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Śrem, stanowiącego załącznik nr 1 do niniejszej uchwały.

2. Przedmiotem zmiany planu jest obszar, na którym przewiduje się zadanie dla realizacji lokalnego celu publicznego, jakim jest droga gminna (ul. Śródkowa).

W miejscowym planie zagospodarowania określa się:

1. linie rozgraniczające ulice wraz z urządzeniami pomocniczymi,
2. zasady obsługi w zakresie infrastruktury technicznej oraz linie rozgraniczające tereny tej infrastruktury,
3. lokalne warunki, zasady i standardy kształtowania zabudowy oraz urządzenia terenu, w tym również linie zabudowy i gabaryty obiektów,
4. tymczasowy sposób zagospodarowania, urządzenia oraz użytkowania terenu.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu.

§ 5

Zobowiązuje się Zarząd Miejski do:

- ogłoszenia w miejscowej prasie oraz przez obwieszczenie w sposób zwyczajowo przyjęty w gminie, wywieszenie w gablotach Urzędu Miejskiego w Śremie przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu,
- zawiadomienie na piśmie organów uzgadniających projekt zmiany planu,
- powiadomienia na piśmie Sejmiku Samorządowego.

§ 6

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

**Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STĘPIEN**

**Uzasadnienie do Uchwały Nr 164/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 9 lutego 1996 r.**

**o przystąpieniu do sporządzenia zmiany
miejscowego planu ogólnego zagospodarowania
przestrzennego miasta Śrem.**

Pilna potrzeba podjęcia niniejszej uchwały wynika z ustawowego obowiązku objęcia opracowaniem miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obszaru, na którym przewiduje się realizację lokalnego celu publicznego, jakim jest ulica lokalna obsługująca teren o wiodącej funkcji mieszkaniowej.

Z uwagi na brak niezbędnych danych w miejscowym planie ogólnym zagospodarowania przestrzennego miasta Śrem uchwałą Nr 49/XXXVI/92 w dniu 12 listopada 1992 r. opublikowaną w Dz. Urz. Woj. Pozn. Nr 16 z dnia 29 grudnia 1992 r. poz. 147, nie jest możliwe prawidłowe wydanie decyzji o warunkach zabudowy zagospodarowania terenu dla tej inwestycji i w konsekwencji jej realizacja. W związku z tym podjęcie niniejszej uchwały jest niezbędne.

**Z-ca Burmistrza
Krzysztof ŁOŻYŃSK**

Uchwała z załącznikiem w postaci mapki sytuacyjnej dostępna do wglądu w Urzędzie Miejskim.

**K O M U N I K A T
Zarządu Miejskiego w Śremie**

Stosownie do art. 18 ust 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89, poz. 415) oraz Rady Miejskiej w Śremie 164/XXII/96 z dnia 9 lutego 1996 r. zawiadamian o przystąpieniu do sporządzenia zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego miasta Śrem, zatwierdzonego uchwałą Nr 49/XXXVI/92 Rady Miasta i Gminy Śrem z dnia 12 listopada 1992 r. (Dz. Urz. Woj. Pozn. Nr 16/92 poz. 147), dotyczącej projektowanej drogi gminnej (ulica Śródkowa) obejmującego obszar w Śremie, równoległy do ulicy Gostyńskiej. Przedmiotem planu jest realizacja lokalnego celu publicznego, jakim jest droga gminna – ulica Śródkowa. Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do wyżej wymienionego planu. Wnioski na piśmie należy składać w Urzędzie Miejskim w Śremie, Wydział Budownictwa i Gospodarki Przestrzennej, 63-100 Śrem, Pl. 20-go Października 1, w terminie do 22 kwietnia 1996 r. Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

**Burmistrz
Andrzej RATAJCZA**

**Uchwała Nr 168/XXIII/96
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 22 marca 1996 r.**

w sprawie: zmiany uchwały Nr 67/XI/95 rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalania stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o.

Na podstawie art. 26 i 30 ustawy z dnia 2 lipca 1994 r. o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych (Dz. U. Nr 105 poz. 509 z późn. zm.) oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (Dz. U. Nr. 13 poz. 74 z 1996 r.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

W Uchwale Nr 67/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalania stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o. wprowadza się następujące zmiany:

1. § 1 ust 2 pkt. a i b otrzymują brzmienie:

- | | |
|----------------------|---------|
| a) strefa I – miasto | 1,00 zł |
| b) strefa II – wieś | 0,90 zł |

2. W załączniku do uchwały, pkt 1 otrzymuje następujące brzmienie:

1. Wysokość stawki bazowej w zależności:

- | | |
|--|---|
| a) od wyposażenia w 4 elementy | 1,00 zł |
| b) od wyposażenia w 3 elementy | 0,95 zł |
| c) od wyposażenia w 2 elementy | 0,90 zł |
| d) od wyposażenia w 1 element | 0,85 zł |
| e) lokale bez wyposażenia technicznego (posiadają wodę i kanal. oraz prąd) | 0,80 zł |
| f) lokale z kuchnią bez oświetlenia naturalnego | 0,05 zł obniżki stawki bazowej danego lokalu. |

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 lipca 1996 r. i podlega publikacji przez rozplakatowanie obwieszczeń z jej treścią na tablicach ogłoszeń Urzędu Miejskiego oraz w lokalnej prasie i telewizji.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STĘPIEŃ

Uzasadnienie do Uchwały Nr 168/XXIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r.

w sprawie: zmiany uchwały Nr 67/XI/95 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 17 marca 1995 r. w sprawie ustalania stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, socjalne i lokale będące własnością Śremskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego spółka z o.o.

Zmiana ww. uchwały w punkcie dotyczącym wysokości czynszu regulowanego podyktowana jest koniecznością dostosowania stawek czynszu do wzrostu kosztów utrzymania mieszkaniowego zasobu gminy. Zgodnie z ustawą o najmie lokali mieszkalnych i dodatkach mieszkaniowych maksymalny czynsz wynosić może 3% wartości odtworzeniowej lokalu. Czynsz wprowadzony uchwałą Nr 67/XI/95 stanowił w maju 1995 r. 1,16% wartości, a na dzień dzisiejszy stanowi już tylko 0,85%.

Proponowana stawka w wys. 1,00 zł stanowi 1,21%. Zastosowanie jej pozwoli na utrzymanie równowagi finansowej związanej z utrzymaniem zasobów mieszkaniowych. Zmieniono również zasadę obniżek nie procentowo tylko kwotowo.

Burnistrz
Andrzej RATAJCZAK

**Uchwała Nr 178/XXIII/96
Rady Miejskiej w Śremie
z dnia 22 marca 1996 r.**

w sprawie utworzenia Zespołu Przyrodniczo-Krajobrazowego

„Łęgi Mechlińskie”

Na podstawie art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym (tekst jednolity Dz. U. Nr 13 poz. 74 z 1996 r.), art. 34 ust. 1 w związku z art. 3 i 31 ustawy z dnia 16 października 1991 r. o ochronie przyrody (Dz. U. Nr 114, poz. 492 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala co następuje:

§ 1

Tworzy się Zespół Przyrodniczo-Krajobrazowy „Łęgi Mechlińskie” zwany dalej Zespołem, obejmujący tereny o dużych wartościach przyrodniczych, krajobrazowych i naukowo-dydaktycznych.

§ 2

Zespół obejmuje obszar o powierzchni 780, 89 ha z czego:

- | | |
|------------------------------|-----------|
| – na terenie obrębu Mechlin | 282,06 ha |
| – na terenie obrębu Dąbrowa | 357,59 ha |
| – na terenie obrębu Bystrzek | 141,24 ha |

W skład Zespołu wchodzi:

- | | |
|---|-----------|
| – lasy o powierzchni | 212,44 ha |
| – użytki zielone o powierzchni | 188,92 ha |
| – grunty zakrzewione o powierzchni | 122,33 ha |
| – grunty orne i sady o powierzchni | 118,04 ha |
| – wody o powierzchni | 84,09 ha |
| – nieużytki o powierzchni | 31,86 ha |
| – tereny zabudowane i drogi o powierzchni | 15,79 ha |
| – tereny różne o powierzchni | 7,51 ha |

§ 3

Granice tworzonego Zespołu przedstawiono na mapie w skali 1:10.000 uzupełnionej opisem granic stanowiącym załącznik do uchwały.



§ 4

Ochrona walorów Zespołu realizowana będzie przez wprowadzenie stosownych ograniczeń (zakazów) i nakazów w zakresie działalności gospodarczej i rekreacyjnej, gwarantujących ochronę walorów przyrodniczych i krajobrazowych.

§ 5

Na terenie Zespołu wprowadza się:

I. Zakazy:

1. wznoszenie obiektów i instalowania urządzeń powodujących ujemne oddziaływanie na środowisko i krajobraz,
2. prowadzenia przez teren Zespołu regionalnych linii przesyłowych, infrastruktury i szlaków komunikacyjnych,
3. wprowadzania zmian stosunków wodnych niekorzystnych dla środowiska,
4. niszczenia obszarów zabagnionych i zatorfionych, łącznie z eksploatacją torfu,
5. lokalizowania wysypisk odpadów komunalnych i przemysłowych,
6. wycinania i niszczenia w inny sposób roślinności wodnej i szuwarowej oraz zagrozenia strefy przybrzeżnej wód na odległość minimum 25 m,
7. likwidacji zadrzewień i zakrzewień,
8. używania sprzętów motorowodnych za wyjątkiem jednostek należących do Policji, Służby Leśnej, Państwowej Straży Łowieckiej i Państwowej Straży Rybackiej, oraz ruchu turystycznego,
9. umieszczania tablic reklamowych i ogłoszeniowych nie związanych z ochroną i zagospodarowaniem Zespołu.
10. wysypywania, zakopywania, wylewania odpadów i innych nieczystości, zanieczyszczania wód, gleb oraz powietrza.
11. niszczenia gleb lub zmiany sposobu jej użytkowania,
12. palenia ognisk rozniecania ognia poza miejscami wyznaczonymi,
13. ruchu pojazdów poza drogami publicznymi z wyłączeniem maszyn i urządzeń wykonujących prace polowe i leśne oraz pojazdów organów bezpieczeństwa porządku publicznego i służb leśnych,
14. zakłócania ciszy,
15. zakaz stosowania w lasach zrębów całkowitych na rzecz zrębów gniazdowych i przerębowych, a na siedliskach borowych ograniczenia arealu zrębów zupełnych i preferencji rębni złożonych,
16. biwakowania poza miejscami wyznaczonymi.

II. Nakazy:

1. objęcie ścisłą ochroną przed zniszczeniami wód powierzchniowych i podziemnych,
2. wprowadzania do lasów i zadrzewień wyłącznie gatunków rodzimych,
3. prowadzenia gospodarki leśnej w kierunku dostosowania drzewostanów do warunków siedliskowych gwarantujących ciągłość i trwałość lasu według „Ogólnych zasad zagospodarowania lasów wchodzących w skład parków krajobrazowych i obszarów chronionego krajobrazu”
4. prowadzenia gospodarki rolnej nie powodującej degradacji środowiska,
5. wyznaczania i wykonania prostych urządzeń ułatwiających krajoznawstwo oraz lokalizowania obiektów budownictwa letniskowego ograniczonego do zakresu przewidzianego w planie zagospodarowania przestrzennego.

§ 6

Realizacja celów, dla których tworzy się Zespół, umożliwi plan zagospodarowania przestrzennego, sporządzony obowiązkowo, do którego opracowania przystąpić należy w okresie 6 miesięcy od dnia wejścia w życie uchwały.

§ 7

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§ 8

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Poznańskiego.

§ 9

Uchwała podlega ogłoszeniu w prasie lokalnej i na tablicach ogłoszeń urzędu.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STEPIEŃ

Uzasadnienie do uchwały Nr 178/XXII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r.

Na wniosek mieszkańców wsi Kawcze przystapiono do rozpoznania walorów przyrodniczo-krajobrazowych doliny Warty na wschód od Śremu. W wyniku dokonanej analizy istniejących uwarunkowań oraz po przeprowadzeniu wstępnej inwentaryzacji przyrodniczej doliny przygotowany został projekt utworzenia zespołu przyrodniczo-krajobrazowego obejmującego najcenniejszy odcinek doliny, charakteryzujący się dużym stopniem naturalności. Z uwagi na konieczność kompleksowej podjęcia do ochrony istniejących walorów środowiska, uzasadnione jest objęcie ochroną nie tylko terenów leśnych i wodnych, ale i ekstensywnie użytkowanych terenów łąkowo-pastwiskowych. Przebieg granic zaproponowano wszędzie tam, gdzie było to uzasadnione i możliwe po czytelnych granicach terenowych. Wobec pozytywnych opinii dotyczących utworzenia Zespołu wydanych przez Wojewódzkiego Konserwatora Przyrody, Regionalny Zarząd Gospodarki Wodnej, Nadleśnictwo Babki i Piaszki oraz zgodność z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego podjęcie uchwały uznać należy za uzasadnione.

Burmistrz
Andrzej RATAJCZAK

Załącznik do uchwały Nr 178/XXIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r.

Opis przebiegu granic Zespołu przyrodniczo-krajobrazowego „Łęgi Mechlińskie”.

Zespół przyrodniczo-krajobrazowy „Łęgi Mechlińskie” położony jest w dolinie rzeki Warty na wschód od Śremu.

Północna granica Zespołu rozpoczyna się we wsi Kawcze na wysokości zabudowania nr 5 prowadząc wałem przeciwpowodziowym w kierunku północno-wschodnim. Następnie przebiega droga gruntowa do pasa wodnego rzeki Warty na wysokości kanału Ulgi. Dalej ścieżką i drogą polną wzdłuż Warty obejmuje przyległe łąki i pastwiska dochodząc do drogi z Mechlina przy tzw. „Mechlińskim Jeziorku”. Droga ta w kierunku północnym do granicy łąk i pól. Dalej granicą w kierunku północno-wschód do drogi polnej i dalej nią do szosy Mechlin-Dąbrowa. Szosą w kierunku wschodnim do Dąbrowy. W Dąbrowie skręca w kierunku południowo-wschodnim za dawnym punktem skupu mleka. Dalej drogą do Kotowa nad Wartą i granicy gminy przy pomnikowych dębach. Granicą gminy południowy brzeg Warty i dalej granicą tą przez ciąg starorzeczny ponownie do rzeki Warty. Rzeką (granicą gminy) w kierunku zachodnim do wału przeciwpowodziowego i dalej poprzez wał wschodnim brzegiem ciągu starorzeczny do wsi Bystrzek. Ze wsi w kierunku zachodnim szosą do wsi Łęgi i dalej drogą polną przez las w kierunku Śremu. W miejscu przecięcia przez tę drogę rowu, rowem tym do wału przeciwpowodziowego i dalej do rzeki Warty i na drugi brzeg, wysokość zabudowań nr 5 we wsi Kawcze.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Jerzy STEPIEŃ

Rady Miejskiej w Śremie Uchwała Nr 179/XXIII/96

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 22 marca 1996 r.

w sprawie nadania nazw ulicom we wsi Psarskie.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 13 – ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 r. (tekst jednolity Dz. U. nr 13 poz. 74 z 1996 r.) oraz zgodnie z Zarządzeniem Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 28 czerwca 1968 r. o ustaleniu wytycznych w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości (Mon. Pol. nr 30 poz. 197 z 1968 r.) Rada Miejska w Śremie uchwała co następuje:

§1

1. Nadaje się nazwy ulicom powstałym w ramach realizacji miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego Psarskie II.

2. Nazewnictwo ulic wraz z opisem i graficznym obrazem ich położenia określają załączniki nr 1 i 2, stanowiące integralną część niniejszej uchwały.

§2

1. Poszerza się zasięg obowiązywania nazw ulicy Bzowej do granic określonych w załącznikach.

§3

Wykonanie uchwały powierza się Zarządowi Miejskiemu w Śremie.

§4

Uchwała wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

§5

Uchwała podlega ogłoszeniu w sposób zwyczajowo przyjęty – przez rozplakatowanie oraz ogłoszenie w lokalnej prasie.

Przewodniczący Rady Miejskiej

Jerzy STĘPIEŃ

Uzasadnienie Uchwały Nr 179/XXIII/96 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 22 marca 1996 r.

w sprawie nadania nazw ulicom we wsi Psarskie

W związku z realizacją miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego Psarskie II – jego południowo-zachodniej części, wytyczone zostały nowe ciągi komunikacyjne oraz powstały nowe nieruchomości. Aby sprostać ustawowym wymaganiom i zapewnić adresy dla zamieszkującej tam ludności nieodzownym jest nadanie nazw nowopowstałym ulicom.

Istniejące już w tym rejonie nazwy ulic określone są nazwami kwiatów. Zgodnie z wytycznymi w sprawie nadawania nazw ulicom i placom oraz numeracji nieruchomości, przy ustalaniu nazw ulic należy uwzględnić tradycje nazewnictwa przyjęte na danym terenie jak również zachować ich jednolity charakter. Proponowane obecnie nazwy ulic – Liliowa oraz przedłużenie ulicy Bzowej uwzględniają w pełni wymogi zawarte w wytycznych.

Zaznaczyć należy, że zaproponowane w niniejszej uchwale nazwy ulic zostały pozytywnie zaopiniowane przez Radę Sołecką wsi Psarskie.

Biorąc powyższe pod uwagę, przyjęcie niniejszej uchwały jest uzasadnione.

Burmistrz

Andrzej RATAJCZAK

Załącznik nr 1 do Uchwały Nr 179/XXIII/96

Rady Miejskiej w Śremie

z dnia 22 marca 1996 r.

WYKAZ NAZW NOWYCH ULIC WSI PSARSKIE.

L.p.	Nowe nazwy ulicy	Istniejąca nazwa ulicy	Położenie ulicy
1.	ul. Liliowa		ulica łącząca ul. Sikorskiego z nowym odcinkiem ulicy Bzowej
2.		ul. Bzowa	dotychczas biegnie od ulicy Różanej do ul. Bratkowej a obecnie zostaje przedłużona w kierunku zachodnim do nieruchomości oznaczonej numerem ewid. dz. 146

Przewodniczący Rady Miejskiej

Jerzy STĘPIEŃ

Uchwała z załącznikiem w postaci Mapki Sytuacyjnej dostępna do wglądu w Urzędzie Miejskim.

ZAKŁAD SZKOLENIA ZAWODOWEGO W POZNANIU

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
w Śremie, ul. Sikorskiego 21 (budynek po byłym POM-ie)

• organizuje kursy i szkolenia:

- komputerowe dla młodzieży i dorosłych (trzy stopnie),
- krawieckie 3-letnie,
- sekreterek-asystentek szefa,
- językowe dla początkujących,
- minimum sanitarnego,
- z zakresu BHP i ochrony p.poż. na zlec. zakładów pracy i osób prywatnych,
- spawania elektrycznego, gazowego i w osłonie CO₂,
- kierowców wózków akumulatorowych i spalinowych,
- palaczy kotłów centralnego ogrzewania,
- inne kursy i szkolenia wynikające z aktualnych potrzeb podmiotów gospodarczych

• oraz przyjmuje zapisy:

- do rocznego zaocznego studium informatycznego,
- do rocznego zaocznego studium marketingu i biznesu.

Zapisy i informacje przyjmuje:

OKZ w Śremie, ul. Sikorskiego 21, tel. 35-445



mitowane do większości krajów. Ta chwila gromadzi na placu św. Piotra ponad 200 tysięcy wiernych i turystów z całego świata. Młode dziewczęta w strojach ludowych



rozdają wśród pielgrzymów kwiaty - jako pamiątkę i zaproszenie do ponownych odwiedzin. Również do **Izraela** święta ściągają rzesze pielgrzymów. Tu obchodzi się zarówno żydowskie święto Paschy, jak chrześcijańska Wielkanoc.

W Wielkim Tygodniu przybyli z wielu krajów chrześcijanie odbywają historyczną Drogę Krzyżową w Jerozolimie. Wielki Czwartek jest poza tym początkiem trwającego siedem dni święta Paschy, czczonego wyprowadzenie ludu Izraela z Egiptu. Centralnym punktem obchodów Wielkiej Nocy w Rosji jest Zagorsk. To małe miasteczko na północny wschód od Moskwy jest duchowym centrum rosyjskiego kościoła prawosławnego i siedzibą głowy Kościoła w Moskwie i na całej Rusi. Święto Zmartwychwstania rozpoczyna się w sobotę o północy mszą i procesją wokół katedry: bierze w niej udział ponad 10 tysięcy wiernych. W niedzielę wczesnym wieczorem zaczyna się uczta, na której spożywa się rozmaite mięsne i rybne dania oraz grzyby. Nie może też zabraknąć serowej paschy. W Wielkanoc lub podczas następnego tygodnia odwiedza się też cmentarze, niosąc zmarłym nowinę o Zmartwychwstaniu. Na grobach zostawia się często jego symbol - kolorowe jajko.

W Polsce, podobnie jak w **Czechach** i na **Węgrzech** przetrwał obyczaj oblewania dziewcząt wodą: w dawnych czasach wierzono, że zapewnia to płodność. Młodzi Czesi smagają swe wybranki po nogach różgą - co również ma zapewnić potomstwo - a one częstują „napastników” pisankami lub świątecznymi przysmakami. Niektóre kraje nie mają swoich obrzędów wielkanocnych. Tak jest np. w Stanach Zjednoczonych Ameryki, kraju wielu kultur, religi i narodowości. Każdy obchodzi swe święta według tradycji, jaką przywieźli tam niegdyś jego przodkowie. Podobnie wygląda to w Republice Południowej Afryki. Burowie zachowali holenderskie zwyczaje, Anglosasi świętują podobnie jak w Wielkiej Brytanii. Ale jedno jest rzeczywiście południowoafrykańskie: wielkość pisanek. Gościom wręcza się bowiem pomalowane strusie jaja!

Opr. Małgorzata JURGOWIAK

ciekawostki!...

Wielkanocne zajaczki przynoszą dzieciom jajka. W każdym razie tak uważa się w niemieckojęzycznych i kilku innych krajach. Do XVI wieku zajęce miały konkurencję: dostawcami mogły być też kogut, bocian, lis lub kukułka. Wygrały jednak ten wyścig ponieważ zając jest najbardziej płodny i on też najwcześniej ze wszystkich zwierząt ma potomstwo na wiosnę - jest więc jej najwłaściwszym symbolem. We Francji zamiast zajaczek jajeczkom towarzyszą dzwonki. Dlatego w świątecznym okresie pełno ich w sklepach oferujących marcepanowe jajka i czekoladki. Ku radości najmłodszych.



Chodzenie z „NIEDZWIEDZIEM” - Zbrudzewo





O jajku – Świątecznie

JAJKO – symbol życia i odrodzenia króluje na wielkanocnym stole. Wiąże się z nim wiele legend, wierzeń, przysłów. Jako symbol przywędrowało do nas z Niemiec, a wywodzi się prawdopodobnie, jak pisze W. Kopaliński, z „kościelnego zakazu spożywania jaj w czasie wielkiego postu i upragnionego ich powrotu na stoły w czasie Świąt”.

Starożytni Persowie mieli zwyczaj obdarowywać wiosną swych bliskich na czerwono barwionymi jajami, zwyczaj ten przyjęli od nich Grecy i Rzymianie. Czerwono barwione pisanki mają ponoć magiczną moc, odpędzają „złe”. Są też symbolem miłości. Najstarsze polskie pisanki zostały znalezione podczas prac wykopaliskowych na Ostrówku w Opolu, pochodzą z X i XI w. XII-wieczne źródła pisane mówią o leczniczym działaniu i cudownych właściwościach malowanych „jaj”. Spożywane podczas wielkanocnego śniadania zapewniają zdrowie i pomyślność, a skorupki z nich rzucane do sadu – dobre zbiory owoców, a podane kurom – lepszą ich nośność. Jajko w legendzie, w przysłowiu... Wiele starożytnych ludów Bliskiego i Dalekiego Wschodu wierzyło, że świat ma kształt jaja. Często używamy słów „ab ovo”, czyli „od jaja”, a więc od samego początku, znane jest też powiedzenie „od jajek do jabłek”, czyli od zakąski do deseru. Stara hiszpańska powiastka przypomina nam słynne „jajko Kolumba”, czyli proste rozwiązanie skomplikowanego zadania. Otóż głupi Jaś potrafił postawić jajko na sztorc na marmurowym blacie (oczywiście nadłukując skorupkę), czego nie potrafili dokonać mędrcy.

Kiedy dzieci krytykują rodziców, kiedy młodym wydaje się, że są mądrzejsi od starszych – mówimy, że j a j k o jest mądrzejsze od kury; kiedy jesteśmy w trudnej sytuacji i stawiamy wszystko na jedną kartę, mówimy, że kładziemy wszystkie jajka do jednego koszyka. Z popularnego przysłowia „nie można zrobić omletu nie tłukąc jaj”, czyli cel uświęca środki, z czego w praktyce korzysta coraz więcej osób. Słowa te przypisuje się Napoleonowi.

Jajko to nieomalże doskonałość pod względem odżywczym. Średniej wielkości kurze jajo zawiera ok. 7 g białka, 7 g tłuszczu, 6,3 g węglowodanów, 33 g wody, 30 mg wapnia, także witaminy: A, B1, B2, PP, D, K i nienasycone kwasy tłuszczowe.

Niestety, żółtko jaja ma 240 mg cholesterolu, który przyczynia się do powstania miażdżycy. Ale przy tak uroczystej okazji nie będziemy przypominać, że ludzie dojrzały nie powinni jadać zbyt wielu jaj.

Barbara JAHNS

Śremianki piszą...

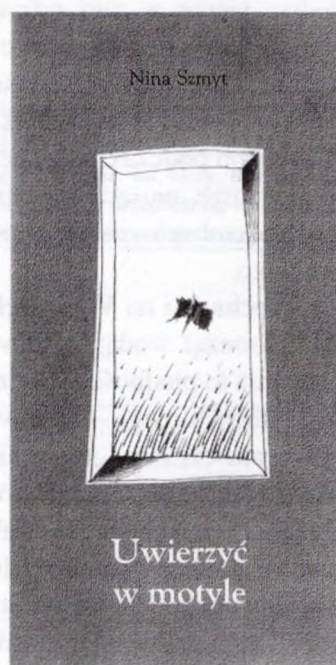
Dr Danuta Płygawko opublikowała w poniższym tomie 33 listy Władysława hr. Zamoyskiego, które odnalazła w Bibliotece Polskiej w Paryżu.

scripta minora

1

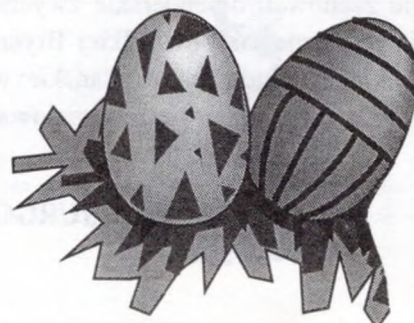
Pod redakcją
BOHDANA LAPISA

ih
Instytut Historii UAM
Poznań 1996



Tomik, który Państwu prezentuję nie zawiera wszystkich moich wierszy. Zebrałam w nim utwory mi najbliższe; od najstarszych, pisanych jeszcze w czasach szkolnych po te, które powstały w ostatnich dniach. Układ tej książeczki nie ma chronologii, nie przestrzega żadnego porządku tematycznego. Wiersze tu zebrane są zapisem różnych sytuacji, obrazkami wyjętymi z odmiennych kontekstów, różnorodne stylistycznie.

Nina SZMYT



CHCESZ PODJAĆ CIEKAWĄ PRACĘ W FIRMIE Z PONAD 200 LETNIĄ TRADYCJĄ



Powszechny Zakład Ubezpieczeń S. A. Inspektorat w Srebie
poszukuje kandydata na samodzielne stanowisko

WYMAGANIA:

- wykształcenie wyższe techniczne ze znajomością budowy pojazdów, lub prawnicze
- znajomość języka zachodniego.
- umiejętność obsługi komputera.
- dyspozycyjność.

Inspektorat PZU S.A. oferuje korzystne warunki
płacowe oraz zapewnia przeszkolenie zawodowe.

Zgłoszenia prosimy kierować na adres Inspektoratu PZU S.A.
w Srebie ul. Wojska Polskiego 12 p. 11
tel. 36 241. 34 506.

BOAZERIE

BOAZERIĘ SWIERKOWĄ 13,10 zł/m²

SOSNOWA

Listwy wykończeniowe

CENY PRODUCENTA

Wystawiamy Faktury VAT

Puszczykowo, ul. Słowackiego 8
(boczna od ul. FIDLERA)
TEL. (0-61) 133 927

HURTOWNIA POLECA:

Płytki ceramiczne,
gresy polskie, włoskie, hiszpańskie
kleje, fugi,
masę wyrównującą „Atlas”,
listwy wykończeniowe

„GRANI”

Szczodrzykowo k/Kórnik
ul. Dworcowa 21
(z Kórnik kier. na Krotoszyn)
tel./fax (0-61) 17 10 71

czynne od 7.00 do 18.00
Soboty od 7.00 do 14.00



ZAKŁAD ELEKTROMECHANICZNY JANSON

tel.: sklep 35 585
Śrem ul. Reja 2 usługi 33 889

Poleca w sprzedaży:

- Artykuły Gospodarstwa Domowego i Części odkurzacze * żelazka * pralki
- Elektronarzędzia oraz Części Zamienne Celma * Blac * Decker * Metabo * Bosh
- Narzędzia Ręczne
- Duży Wybór Części do Silników Elektrycznych od 0,25-30 KW
- Naprawy Gwarancyjne i Pogwarancyjne Elektronarzędzi odkurzaczy * pralek * żelazek * wirówek * itp.
- Przewijanie Silników Elektrycznych Jedno i Trzy Fazowych, Wszystkie Typy
- Prowadzimy Sprzedaż Wszystkich Artykułów Na Raty bez Żyrantów

Zakład Cukierniczy

MAREK BAZANOWSKI

ul. OSTROGA 15, TEL. 35 512

Poleca pieczywo cukiernicze
W SZEROKIM ASORTYMENCIE PO CENACH HURTOWYCH

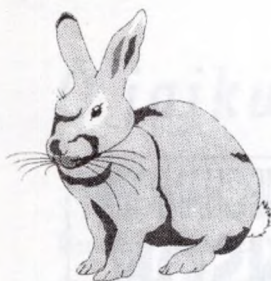
Obsługujemy przyjęcia weselne,
imieninowe, urodzinowe itp.

Pieczywo dostarczamy własnym transportem - GRATIS
Zapraszamy również do sklepu firmowego

ŚREM

ul. Powstańców Wlkp. 7
NA PRZECIW DWORCA PKS
czynny w godz. 6.00 - 18.00

Życzymy SMACZNEGO



Z pomocą zwierzętom

Z prawdziwą radością i z kronikarskiego obowiązku pragnę poinformować mieszkańców naszego miasta, że zawiązało się w Śremie Koło Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami w Polsce. To długa i surowa zima, tak męcząca dla ludzi i ...zwierząt, zgłoszenia o ich niedoli do redakcji śremskich czasopism i policji municypalnej uzmysłowiła potrzebę działania takiej organizacji na terenie naszej gminy.

Zebrań założycielskie, na które przybyło czterdzieści osób, odbyło się 20 lutego, dzięki gościnności prezesa Stowarzyszenia „Kotwica” p. Jarosława Michałowicza,

trzebę przyjscia z pomocą zimującym pod mostem łabędziom.

Zadanie Towarzystwa określa jego statut. Jest to przede wszystkim: zwalczanie przejawów okrucieństwa wobec zwierząt, bezpośrednie działanie w ich obronie i niesienie im pomocy; prowadzenie akcji propagandowej (odczyty, pogadanki, wystawy) w duchu humanitarnego stosunku ludzi do zwierząt; współdziałanie z władzami w zakresie ściągania osób winnych okrutnego obchodzenia się ze zwierzętami i występowanie z wnioskami o ukaranie winnych. Koło pozyskało do współpracy cennego i doświadczonego lekarza weterynarii Wiesława Ciborowskiego. Zgodził się także, na prośbę zebranych, pełnić funkcję viceprezesa Koła i służyć mu swoją wiedzą. Niżej podpisana przyjęła obowiązki sekretarza.

Przed zarządkiem Koła Towarzystwa stoi trudne zadanie pozyskiwania oddanych członków, funduszy, lokalu na siedzibę, miejsca na planowanie w okresie letnim akcji zwierząt i festyny. Celem najważniejszym jest utwo-



fot. D. Plygawko: Członkowie zarządu Towarzystwa: Alina Owczarczak z synem i dr Wiesława Ciborowska na Gieldzie Zoologicznej w Poznaniu.

w sali „konwikt”. Na spotkanie przyjechali także z Poznania prezes Okręgu Towarzystwa – Stefania Kozłowska i założyciele Koła w Środzie, lekarz weterynarii Paweł Skarżyński z żoną.

Podzielili się swymi doświadczeniami i szczerymi radami. Ten „najtrudniejszy pierwszy krok” związany z pracami organizacyjnymi wzięła na siebie Alina Owczarczak, z wykształcenia technik-hodowca. Ma ona nie tylko praktykę w zawodzie ale przede wszystkim wielką wolę działania na rzecz likwidacji wszelkiej patologii związanej ze stosunkiem ludzi do zwierząt. W okresie największych mrozów tej zimy, zwróciła uwagę na po-

rzenie – na potrzeby całej gminy – schroniska dla bezdomnych zwierząt. Mamy nadzieję pozyskać przychyłość i pomoc Władz miasta, hojność jego mieszkańców w czasie zbiórek funduszy. Zachęcamy wszystkich do wstępowania w szeregi Towarzystwa. Liczymy przede wszystkim na współpracę z dziećmi i młodzieżą. Już wiele razy dowiedli, swą wrażliwością i oddaniem podobnym akcjom, że można na nich liczyć!

Wierzmy, że uda się nam wszystkim realizować główne cele i zadania Towarzystwa.

Danuta PLYGAWKO

Bociani los...

Biały bocian (*Ciconia ciconia*) to ptak powszechnie znany i lubiany. Jest również symbolem szczęścia, zwiastunem wiosny, a nierozdzielnie związany z polską wsią stał się bohaterem baśni, legend, przepowiedni i porzekadeł. Jest ptakiem znanym nam od dzieciństwa – ktoś nie widział bociana. Czy w tej sytuacji grozi bocianom jakiegokolwiek niebezpieczeństwo? Bocian biały jest gatunkiem wędrownym. Oznacza to, że każdego roku odbywa wędrówkę jesienną na zimowiska oraz wędrówkę wiosenną na lęgowiska. Większość osobników powraca z zimowisk, znajdujących się w Afryce, do Polski np. wracają w kwietniu pokonując często odległości 10.000 km. Pierwszy przylatuje zwykle samiec a kilka dni później pojawia się jego partnerka. Po ceremonialnym powitaniu ptaki przystępują do odbudowy starego lub budowy nowego



gniazda. W ten sposób gniazda remontowane i powiększane co wiosnę, po kilkudziesięciu latach mogą osiągnąć wysokość 2 metry i ważyć nawet 2 tony. W Wielkopolsce znajduje się prawie 2.900 bocianich gniazd, z których ok. 75% jest każdego roku zajmowane przez pary lęgowe. Większość gniazd umieszczana jest na drzewach, rzadziej na budynkach, słupach, kominach. Polską populację bociana białego szacuje się na ponad 30.000 par co sprawia, że nasz kraj jest ostoją 70% światowej populacji tego gatunku. Dla porównania w roku 1993 w Niemczech stwierdzono ok. 8.300 par, w Czechach ok. 715 par, W Danii 7 par a np. w Wielkiej Brytanii gatunek ten nie występuje. Tak więc od losu bociana w Polsce zależy przyszłość i kondycja całego gatunku. Tymczasem zagrożen jest wiele. Pomijając kwestię ryzyka, które po-

dejmuja ptaki w trakcie migracji, zanik obszarów podmokłych będących środowiskiem ich żerowania, brak drzew dogodnych pod budowę gniazda, skażenie środowiska, na bociany czyha jeszcze inna prawdziwie śmiertelna pułapka. Są nią plastikowe sznurki używane przez rolników do snopowiązałek, pras itp. Sznurki te pozostają na polach po zakończeniu prac służąc bocianom jako materiał uzupełniający do budowy gniazd. W przyniesione sznurki łatwo zaplątują się młode, jeszcze Nielotne bociany. Każdy ich ruch, próba oswobodzenia się z pułapki sprawia zaciskanie się pęt na nogach powodując obrzęki, otwarte rany także obumieranie a następnie autoamputację kończyn. Rodzice widząc niepełnosprawnego potomka, próbują wyrzucić go z gniazda, a gdy to się nie udaje, przestają przynosić pokarm. Zaczyna się powolne umieranie. Nawet śmierć zaplątanych piskląt nie jest końcem tragedii. Pozostałe młode są narażone na różnego rodzaju infekcje wychowując się w sąsiedztwie a nierzadko i na rozkładającym się rodzeństwie. Tak więc jeden sznurek może się stać przyczyną niepowodzenia całego lęgu.

W Wielkopolsce zaplątane w sznurki pisklęta odnotowano w ok. 25% gniazd. Jeśli spojrzymy na ilość zajętych gniazd w Wielkopolsce, a tym bardziej na terenie całego kraju to istnieje obawa, że w przypadku dalszego pozostawienia sznurków na polach staną się one istotną przyczyną wzrostu śmiertelności u młodych bocianów. Jedynym, skutecznym wyjściem jest zbieranie sznurków w miejscach, w których bociany bytują a najlepiej wszędzie, gdyż stanowią one również zagrożenie dla innych ptaków – również dla pasącego się bydła. Przedstawiony problem dotyczy również okolic Śremu. Tak się składa, że w sąsiedztwie miasta nietrudno napotkać bocianie gniazdo, niestety jeszcze łatwiej znajdziemy na polach pozostawione przez rolników sznurki. Warto zapamiętać, że Polska to miejsce gniazdowania 70% wszystkich istniejących bocianów białych.

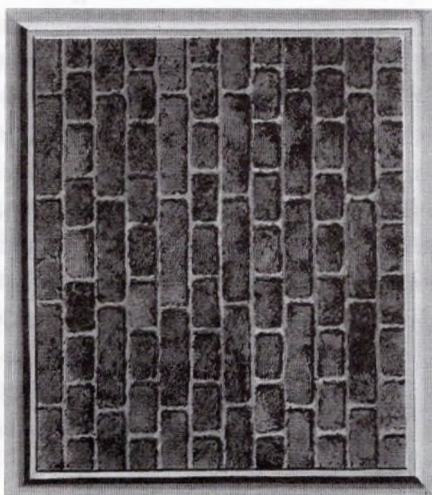
Michał LORENC





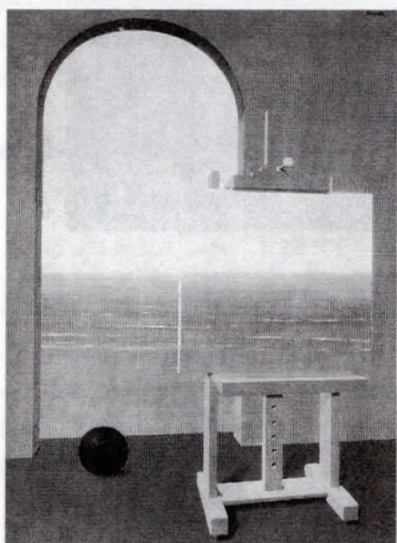
„Pytania wewnętrzne”

Przestrzeń, czas, obraz w obrazie, rzeczywistość obrazu, a rzeczywistość nasza, przenikanie się wzajemne tych rzeczywistości, to tematy interesujące każdego artystę. Zresztą zastanawiają się nad tym nie tylko artyści.



Magritte: „Pusta rama obrazu”

Dużą zbieżność tych zagadnień widać też w prawach fizyki, matematyki, czy biologii, itp. Wszystko przeplata się wzajemnie. Poczucia czasu, przestrzeni nie da się od-



Magritte: „Dola człowieka II”

dzielić od naszego życia. Problem obrazu w obrazie nurtował artystów od wieku. Motyw okna, lustra ujawnia się często w pracach artystów niderlandzkich, niemieckich, hiszpańskich i innych w XVI i XVII wieku. Ujawnia się

też w twórczości RENE MAGRITTE – belgijskiego artysty przełomu XIX i XX wieku, które widzimy z naszego okna. Czy obraz, sztuka ma udawać? – Czy ma być odzwierciedleniem rzeczywistości? Czy ma z nią konkurować? Czy może nie ma konkurować z rzeczywistością? A może to, że patrzymy z naszej czaso-przestrzeni, miejsca nasuwa się jeszcze inne wątpliwości, pytania. Obraz, rzeźba, dzieło sztuki to nie suche podziały. Przenikanie się tych dyscyplin jest widoczne zwłaszcza w naszej współczesnej sztuce. Odkrył to Magritte i wielu artystów przed nim. Czy istnieją granice obrazu? Czy rama służy



Magritte: „Dwie Tajemnice”

do przedstawiania tylko pięknego pejzażu, portretu, a może ujawnia w obrazie to co jest pod tynkiem? Jak w obrazie Magritte'a „Pusta rama obrazu”. Co jest obrazem? Czy to co jest ograniczone przez ramę? Te wszystkie pytania są nam bardziej potrzebne. Gdzie są granice naszego wpływu na życie i jego braku? Są to pytania o ludzką kondycję, o nasze miejsce w ambiwalentności istnienia, o jego ekwiwalenty. Osobiście nie rozgraniczam, albo staram się nie rozgraniczać. Uważam, że wszystkie podziały w sztuce typu, to są konceptualiści, to surrealiści, a to sztuka współczesna nie mają sensu. Podobnie jak podziały, to jest malarstwo, a to rzeźba, a tamto film. Czasami życie spleta się nam w jedną całość... Czy sen jest projekcją jawy? A może nasze życie jest projekcją snu? Co jest świadome, a co podświadome? Co się dzieje za życia, a co po życiu? Albert Einstein napisał: „to nie pociąg zajeżdża na stację, ale stacja do pociągu”. „Niekiedy nazwa przedmiotu może zastąpić obraz, słowo może zastąpić przedmiot w życiu. Wizerunek może zastąpić przedmiot w życiu. Wizerunek może zastąpić słowo w twierdzeniu” – Rene Magritte. A może rzeczywistość nie ma podziałów? A może są tylko pytania? A może pytania i odpowiedzi to jedno i to samo?

Dorota BERDYSZAK



TRENDY W MODZIE WIOSNA-LATO '96

Końcem zimy wszyscy są znużeni, to martwy czas – wyczekiwanie producentów, niecierpliwość handlowców. Pogoda nie sprzyja myśleniu o wiosennej garderobie. Niemniej właśnie przełom lutego i marca jest bardzo ważnym czasem dla mody. Jest już po pokazach „pret a porte” w Paryżu, prezentacjach w Düseldorfie, a w Poznaniu odbywają się Targi Artykułów Konsumpcyjnych, którym towarzyszy Poznański Tydzień Mody Wiosna '96. Wiosenna impreza targowa to nie tylko wystawy rodzimej produkcji, proponującej kolekcje wiosenno-letnie, to także pokazy mody, konkursy, konferencje poświęcone modzie. Porównując pokazy z ekspozycją wystawieniczą mogę pokusić się o opinię, iż to co na stoiskach, niejednokrotnie przewyższało atrakcyjność propozycji z pokazów. W najbardziej renomowanym pawilonie z odzieżą wystawiają się wszystkie największe polskie firmy odzieżowe z bogatą ofertą nowych kolekcji (zgodnie z obowiązującymi trendami na świecie), przyciągającymi ciekawymi modelami, doskonałą jakością, atrakcyjną tkaniną. Wśród wyróżniających się firm, które stanowią dobrą markę rodzimej produkcji, wymienić mogę takie firmy jak: HEXE LINE, Próchnik z wyróżniającą się kolekcją płaszczy „Top Line”, garnitury z Bytomia, romantyczne sukienki na sztywnych halkach z atlasowymi lamówkami z firmy MARKIT. Tradycyjnie na wysokości zadania stanęły takie firmy jak MAGNUM, czy BACCARA prezentując ciekawe wzornictwo i perfekcyjne krawiectwo. Prawdą jest, że jakość idzie w parze z ceną i wymieniane tu firmy nie należą do najtańszych, ale czasem chyba warto zastanowić się czy lepiej jest mieć pięć nijakich sukienek, czy jedną w dobrym stylu, w której zawsze dobrze się czujemy. Model droższy z reguły dłużej nam służy i pozwala być elegancką. Podczas Poznańskiego Tygodnia Mody miałam przyjemność uczestniczyć w konferencji poświęconej trendom w sezonie wiosenno-letnim '96 oraz zapowiedziom zimy 96/97. Z wielu rozważań na temat mody chciałabym Państwu przybliżyć te informacje, które mogą być pomocne w kompletowaniu garderoby wiosenno-letniej. Numerem jeden w najbliższych miesiącach będzie na pewno kostium inspirowany modą z lat 50-tych, który do dziś kojarzy się nam z Jacqueline Kennedy, Marilyn Monroe czy Grace Kelly. Małe obcisłe kostiumiki z baskinką i bez, krótkie i dłuższe, spódnice kończące się na wysokości kolan, sweterki „bliźniaki” w pastelowych kolorach, szerokie spódnice,

spodnie rybaczki, modne będą małe sukienki – koszulki. Nowością staje się tkanina, będąca domeną 1996 roku, elegancka – bardzo miejska, zrywająca z bylejakością w modzie, istotne stają się tkaniny gładkie, „śliskie”, opalizujące; oraz sztywne, lakowane winyle, ważny jest atlas i powlekany plastik. Powraca welwet, ale nie ten sam – stanowi połączenie poliestru, poliamidu i stretchu. Ważny staje się płaszcz – trenecz, ale w nowych ostrych kolorach tzw. owocowych. Mówiąc o tkaninie nie można ominąć kolorów. Jak już wcześniej pisałam dominują kolory ostre (żółty, pomarańcz, zieleń trawy, często z połyskiem). Drugim ważnym nurtem są kolory jasne, blade, wręcz wypłowiałe (miętowy, różowy, bładoniebieski), powraca biel, ale ta optyczna nieskazitelna – dominująca w ubiorach miejskich. Owa biel pozwala zakwitnąć większym lub mniejszym kwiatkom na sukienkach (margaretkom, różom, kwiatom egzotycznym).



Modne są paski, kratki z „vichy” na czele.

Na koniec kilka słów o dodatkach – przede wszystkim buty z mokasynem na czele (wiosna), natomiast lato to powrót sandałów w różnych wersjach (na szpulkach, szpilkach, koturnach), od całodziennych przez wieczorowe aż po balowe. Do tego jeszcze małe błyszczące torebki w ostrych kolorach i już możemy witać wiosnę i czekać na lato...

Anna BERDYSZAK-OCHECKA

MINĘŁO 10 LAT PRO SYMFONIKI W ŚREMIE



Szczególne miejsce w rozwoju muzycznym uczniów Szkoły Podstawowej Nr 5 im. Arkadego Fiedlera w Śremie stanowiła i stanowi „Pro Sinfonika”. Jest to ruch muzyczny inspirowany przez wspaniałego animatora i propagatora muzyki Alojzego Andrzeja Łuczaka. Będąc pod jego urokiem erudycyjnym, ówczesny nauczyciel muzyki naszej szkoły Janusz Roszczka zaczął propagować w szkole hasła ambitnej kultury muzycznej i poczynania zmierzające do bezpośredniego obcowania z muzyką szerokiego formatu.

W szkole powstało Koło Młodych Melomanów „Pro Sinfonika”. Bardzo dobry klimat do pracy stwarzała Dyrekcja w składzie: Wanda Henkel – dyrektor szkoły, Janina Kramer – v-ce dyrektor i Henryka Socha – v-ce dyrektor. Olbrzymia praca włożona w propagowanie muzyki poważnej przyniosła efekty. Sala koncertowa (stołówka szkolna) wypełniała się uczniami. Po pierwszym koncercie inauguracyjnym, 6 października 1984 roku, prezes prezesów „Pro Sinfoniki” napisał w kronice: „Serdecznie gratuluję wspaniałej inauguracji w Śremie. Wierzę głęboko, że zostaniecie przyjaciółmi muzyki i miłośnikami naszej organizacji...” I zostaliśmy. Były wspaniałe koncerty, m.in. wystąpił Poznański Zespół Perkusyjny pod dyktando Jerzego Zgodzińskiego, Wielkopolska Orkiestra Symfoniczna, Kwartet Jorgi, Poznański Chór Chłopiacy Jerzego Kurczewskiego, Capella Zamku Rydzynskiego i inne. W koncertach oprócz młodzieży zrzeszonej w Kole Młodych Melomanów brały udział dzieci z nauczania początkowego ze swoimi paniami wychowawczyniami. Koncerty odbywały się raz w miesiącu w soboty. Dla tych maluchów było to odświeżające spotkanie z muzyką i możliwość zdobycia wiadomości zgodnych z programem nauczania muzyki w klasach I–III. Młodzi melomani brali także udział w spotkaniach turniejowych, w których odnosili sukcesy. Pierwszym prezesem klubu „Pro Sinfonika” w szkole została Katarzyna Pytlarz.

W sezonie 1984/85 melomani wzięli udział w turnieju „Fryderyk Chopin – życie i dzieło”, zdobywając wyróżnienia za udany debiut. W przygotowanie przedstawienia szczególnie duży wkład pracy wniosła Barbara Dybek. W sezonie 1986/87 prezesem klubu była Katarzyna Zmysłona, a klub wziął udział w kolejnym turnieju; „Ignacy Jan Paderewski – życie i twórczość”, zdobywając II miej-

sce. W sezonie 1987/88 w ramach obchodów 40 lat Filharmonii Poznańskiej i 20 lat „Pro Sinfoniki” gościliśmy w szkole Alojzego Andrzeja Łuczaka, który podzielił się swymi niezwykle przeżyciami muzycznymi. W jubileuszowym turnieju „Wszystko za wszystko o Pro Sinfonice” zajęliśmy I miejsce w kategorii szkół podstawowych. Szkoła otrzymała nagrodę Ministra Edukacji Narodowej. W kolejnym sezonie 1989/90, kiedy prezesami były Beata Chwieralska i Monika Stawińska, w silnej konkurencji zajęliśmy II miejsce za przedstawienie „Stanisław Moniuszko – życie i dzieło”. Przewodnictwo koła kontynuowały: Marta Żuchowicz i Katarzyna Leszczyńska. Na zakończenie sezonu 1990/91 – 23 kwietnia 1991 roku Paweł Fischer wspaniale odtworzył postać Wolfganga Amadeusza Mozarta i znowu w turnieju „Pro Sinfoniki” zajęliśmy czołowe miejsce. Prezesami Pro Sinfoniki były wówczas Magdalena Kapturek i Katarzyna Świątek. Za twórczą i pełną osobistego zaangażowania pracę w służbie muzyki i młodzieży jury pod przewodnictwem prof. Floriana Dąbrowskiego i Rektora Akademii Muzycznej w Poznaniu prof. Stanisława Kulczyńskiego przyznało Januszowi Roszczce nagrodę Grand Prix „Pro Sinfoniki”. Ponieważ Janusz Roszczka wkrótce przeszedł do pracy w innej szkole, tym akcentem rozstał się z muzyką w „Piątce”. W roku 1993 Szkoła Podstawowa Nr 5 obchodziła swoje X-lecie. Z tej okazji ukazało się opracowanie nawiązujące do pierwszej gazetki szkolnej pt. „NASZA SZKOŁA”. Właśnie wtedy zwróciłam się do mojego kolegi – Janusza Roszczki – o napisanie artykułu o swojej pracy dydaktyczno-wychowawczej. I napisał „Muzyczne wspomnienia z Piątki”. Pisząc ten artykuł wykorzystałam właśnie zawarte we wspomnieniach wiadomości o „Pro Sinfonice”. Chciałabym również przytoczyć fragment, który napisał w związku z otrzymaniem nagrody Grand Prix Pro Sinfoniki. „Nagrodę tę traktuję nie tylko jako własny sukces, ale sukces całej szkoły”: Dyrekcji, nauczycieli (bardzo pomógł mi przy organizowaniu turniejów Jerzy Balcerowicz), którzy czynnie włączyli się w propagowanie idei „Pro Sinfoniki”, a przede wszystkim wspaniałych uczniów tej szkoły. Jeżeli choć jednemu z nich przybliżyłem muzykę, „warto było”...

Po roku przerwy Ruch Miłośników Muzyki „Pro Sinfonika”, wznowił swą działalność w Śremie, jednak

w zmienionej formie. Rozpoczęcie sezonu 1992/93 było możliwe dzięki dużemu zaangażowaniu w propagowaniu muzyki poważnej, Dyrektora szkoły – Adama Lewandowskiego, który przekonał władze Miasta i Gminy w Śremie o potrzebie kontynuowania edukacji muzycznej dzieci i młodzieży. Burmistrz – Bogusław Bajoński opłacił karnety na wszystkie koncerty w sezonie dla uczniów naszej szkoły oraz dla wszystkich chętnych uczniów z terenu miasta i gminy. Dużo życzliwości wykazała również Hanna Brukarczyk. Opiekunem Pro Sinfoniki została Ewa Roszczyńska, nauczycielka nauczania początkowego naszej szkoły, związana z tą działalnością od początku, tj. od 1984 roku. Koncerty odbywały się w Sali Widowiskowej Spółdzielni Mieszkaniowej i w szkole. Jeden z koncertów odbył się za zgodą Proboszcza w kościele na Jezioranach. W koncertach uczestniczyły dzieci z klas I – III naszej szkoły pod opieką wychowawców: pp. Adamskiej, Baum, Bratek, Filipowiak, Kaczmarek, Kozak, Kubska, Łazanowska, Marciniak, Nowak, Plewińska, Skwirus, Steffan, Tylman i Hejne oraz uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bodzynie z dyrektorem

Wandą Browarną. Poprzez uczestnictwo w koncertach Pro Sinfoniki, uczniowie mieli możliwość usłyszeć oryginały i transkrypcje przebojów sławnych klasyków, fragmenty opery G. Bizeta pt. „Carmen” w wykonaniu artystów Teatru Wielkiego w Poznaniu, „Kolędy” w wykonaniu Poznańskiego Kwintetu Akordeonowego oraz utwory na trąbkę i organy.

Foto: W. Sołtysiak.

Zdjęcia wykonane podczas widowiska pt. „Prawdziwa i wielka muzyka nie starzeje się nigdy – rzecz o Feliksie Nowowiejskim” – 4 maja 1995 r.

Wanda SOŁTYSIAK

c. d. w następnym numerze Gazety Śremskiej



Kajety Babci Krychy

„Nie potłuc się!!!”

Karnawał... śluby... wesela... za chwilę „Śledzik”, po poznańsku „Podkoziółek”... potem post dla naszego w większości katolickiego narodu... i Wielkanoc, bazie na wierzbie, czyli nasze palmy polskie... fiołki pod krzaczkiem... Dużo humbuku i huku – jak mówiła ciocia Maria. Zachęcona akceptacją wielu swoich czytelników lubiących historie i historyjki umajone zdjęciem ślubnym lub innym kraszę to opowiadanie znowu „damą w bieli, w welonie”. Tym razem bez chłopca...



Wiem tylko tyle, że to moja ciocia-babcia z początku stulecia, z rodziny cioci Heni, Zosi ze Swarzędza, miasta stolarzy, która wyjechała do Hameryki, czyli za wielką wodę. To stuletnie zdjęcie mam w swoich zbiorach fotograficznych, w kolorze sepii czyli beżowo-brązowym. Wyłudziłam je od cioci z Chwaliszewa. Intrygowało mnie bardzo... Patrzyła i patrzy ta ciocia-babcia oczami jak łania smutnymi i poważnymi... Czy była szczęśliwa?... A gdzie jej mąż? A dlaczego kazała sobie robić takie zdjęcie? Pokazywałam je fotografowi także i mojej cioci. Szeptali mi, że nie powinno się robić zdjęć ślubnych samej pannie młodej... Nie powinno się do sukni ślubnej zakładać krzyżyka, pereł, zamawiać bukietów

z kalii. Pewnie trochę mieli rację, bo małżeństwo to dwoje w jedno zlane. Jedność mimo różnic w charakterach.

A ileż odstępstw od zasady. Małżonkowie często! „Każdy sobie rzepkę skrobie”... Taki fajny temat: Wchodzące w modę narzeczeństwo z pierścionkiem zaręczynowym, także wesela, mimo wszystko – nasze polskie, hućne i nieprzytomne!!! Co?

Tylko 100 osób? A u Wandzi było 150 osób i do tego jeszcze extra – striptiz z Łodzi. Łachy starzy nie robią! – Aż skóra cierpnie. Ale młodzi bywają mądrzejsi. Nie chcą wesela. Chcą skromne przyjęcie. Być może oni prędzej spostrzegli, że „Zastaw się, a postaw się” szkodzi.

Ale starzy przepychają swoje – Bo wesele trzeba oddać... Pół wsi trzeba zaprosić... A tych z Poznania i Łodzi nie? Ludzie...! Ludzie! czas się stale zmienia (Ktoś mi tu powie: Na gorzej!)... Kontraktować nie ma gdzie... za forsa, za nasiona z ubiegłego roku trza czekać... Niestabilnie i niewesoło!! A cudów nie ma. Manna z nieba nie leci. Mojżesza nie mamy!! Za stanu wojennego działo szkolne się „zrzuciła”. Cała klasa lub dwie z kartki na mięso wieprzowe czy wołowinę i z kartki na wódkę, by ich pan nauczyciel mógł weselną biesiadę córce zrobić. Czy Babcia Krycha jest przeciw weselom? Wielgaćnym, nieroztropnym, na siłę robionym? – Tak. Bo najważniejsze nie tylko przy organizacji imprez weselnych, komunii, chrztów itp. to:

„Nie potłuc się!!!”. Nie ma weseliska bez obmówiska. Dyć to każdy wie. Specjalność narodowa to „Bitwa na szpady językowe”... Patrz Fela – ciotka mu odpaliła prawie na Czinkłocento. A nam się wesele nie zwróciło. Niby te wkłady i te przychody. Weselnicy zatroskani, który kryształ ze swojego wesela zdjąć z meblościanki... Czy to starczy pół miliona, milion... a dają i cztery?... A po co pojedziemy? Może udać chorego?

A potem wziąć „półbasa” i sprawę opić... Boć już do Niemiec na fuchę ciężko się załapać, ledwo splecione u kumpla te stałe wyjazdy „tam i z po-





wrotem"... Roboty jak nie ma tak nie ma. Żery w chacie coraz gorsze. Ileż razy można jeść kopytka ziemniaczane z cukrem, z masłem, ze słoniną z cebulą, lub same kopytka popychać smażonymi ziemniakami... A gdy już potem na ten weselny stół nastawiamy siedzimy przy stole patrząc tępo na swoje „vis a' vis", zmęczeni świeżym polskim kapitalizmem czyli wrastaniem w ladę. A niektórzy wysfarzeni milczą, milczą...

– Bo my z Warszawy?! Hajlajf!... Elita. Już w kościele rzucam okiem po ludziach, a oni po mnie – Rosół czy flaki? „kotłuje mi się w mózgu". Kiszki marsza grają, bo trzeba było się wyszykować... boć żołądek rzadko kiedy sięga do spojenia łonowego... A tu tyle pyszności!!! Osobiście, z obserwacji spostrzegam, że stoły mogłyby być mniej bogate... że to orkiestra musi być dobra. Dla mnie najfajniejsza z przebojami z wiejskich zabaw w remizie, albo w klubie: „Złoty pierścionek... z niebieskim oczkiem na szczęście"... „Majteczki w kropeczki"... Oho oho oho (głośno, oho oho!! – propaguję)... Pasują mi tudzież występy tancerzy-amatorów, ale tych odważniejszych gromko pohukujących: „Tero tańczą cztery pary"... Antek... Felek... Maniek i jo!!! ... Tylko kosula dupy nie!!!... Ino daleko od komina!! (pieśń z kieleckiego). Zasadą powinno być picie niewielkich ilości alkoholu i hulanie czyli tańce do białego rana. Boć i czas szybciej leci, a za stołem się ziewa. „Maski" nam brzydą, a tu kamerują!!! Pamięć to ludzie!!! ... Zapamiętać!!!

Warto na wesela prosić ludzi niezakompleksiałych i wesołych. Czasem załatwi to wyśmienicie tzw. „delegacja z zakładu pracy". Znam taką jedną: Zespół pięcioosobowy, który po swoim sukcesie poważnie myśli by wynajmować się jako „Zespół wodzirejów" na pobliskie wesela w celu rozbawienia gości. Wodzirej był znany na eleganckich balach w Paryżu, Berlinie, w Warszawie. Ci, których znam osobiście są bardzo pracowici. Po wódkę weselną łap nie wyciągają (a dostają i tak na wynos)... Bawią się zażarcie i za „żarcie"... Poruszają dzieci i starszków!! Jest naprawdę co kamerować!!! Film z wesela z Brygadą Wodzirejów oglądałam 6 razy. Bije na głowę nawet „Tańczącego z wilkami". Babcia Krycha dwa wesela swoich dzieci zaliczywszy... trzecie na widoku... także swoje dwa, osobiście... szepcze starym i młodym czego czynić nie trzeba: Młodzi nie lubią chodzić od chałupy do chałupy i prosić na wesele. To stary piękny zwyczaj, ale dawny.

W Rzeczpospolitej Nowej jedyny zwyczaj osobistego kontaktu, który ma szansę przetrwania to kołęda!!! Odepusćmy Im!!!... Błagam! Młodzi przegłosowani przez starych niech traktują wesele jako swój pierwszy poligon doświadczalny „Byle nie potłuc się!!!" (w zapamiętaniu!). Wlatuje ci teściowo do chaty ORZEŁ... to swoją zapobiegliwością, swoimi wizjami przyszłości dla niego, Twej córki i ich dzieci... swoim programowaniem nie zrób z niego GOŁĘBIA!!!... Trochę ci pogrucha... pogru-

cha i zamilknie. I masz z głowy „faceta"... Odkręcić trudno!!!... W ogóle naszym narodowym błędem jest programowanie życia innym do trzeciego pokolenia lub dalej!!! Jest to podstawowy powód wszystkich afer w naszym kraju: Wojna o fotel!... o konto w banku szwajcarskim, o miejsce w Haarwardzie... A tu im się w Dąbrowie lub w Wyrzece podoba!!!... Many!... Many!... Maany! Broń Boże nie chciej oglądać sukni ślubnej synowej chyba, że ci ją sama chce pokazać. Nie bądź wścibska!! A może woli niespodziankę... Tobie też będzie przyjemniej oglądać „wrózkę w bieli". Nie pytaj teściowo, czy zięć ma slipy na zmianę do garnituru lub garniturów. Nie "męcz" głowy jedna drugiej babo-teściowo, babozwierz!!!... Energię zostaw na tańce!! W tej konkretnej organizacyjnej sprawie panowie-teście zwykle wypadają lepiej, niż baby, te matki, zakładające swym dorosłym dzieciom śliniaki, przegryzające im kanapki, bo może im zaszkodzić! Teście są kulturalni, bardziej milczący, bo gehennę już zaliczyli i w swej golgocie jeszcze trwają! I do kląty się można przyzwyczaić!!

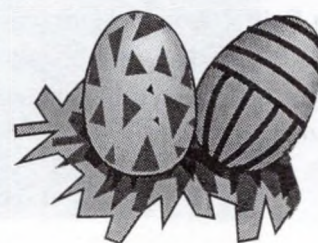
Kończąc: po 1.) Nie czekaj, aż ci się wesele zwróci!!!... To Ty możesz zwracać na weselu!!!

po 2.) Podskakuj wesoło, głośno artykułuj: oho! ho! ho! ho!... z baletów korzystaj, bo Polak to lubi!!!...

Bo to jest czas zabawy... a do końca roku pożyczkę zdążysz spłacić... Nie obliczaj ile energii elektrycznej bojler ci zeżre z nową osobą w domu. Toć jeszcze nie wiesz, gdzie będą mieszkać... ta „nowa komórka" czyli rodzina. Oni jeszcze sami tego nie wiedzą, bo patrzyli sobie w oczy... i wszystkiego objąć nie można od razu. Nie myśl o rachunkach telefonicznych... To Ty będziesz dzwoniła na porodówkę więcej, częściej... i dłużej rozmawiała... bo zięcia sparaliżuje... Informuję wszystkich i nosy Wszystkim i sobie do góry podnoszę intonując (Meine Liebe Augustin!) „Augustynie, Augustynie!... wszystko minie... wszystko minie..."

Babcia Krycha

w różowych okularach (oho! ho! ho! ho!...)





Z życia szkoły – kwiecień '96

SZKOŁA PODSTAWOWA Nr 5 im. A. Fidlera w Śremie

1.04. – Udział w Ogólnopolskim Konkursie Twórczości Dzieci i Młodzieży „Krajobraz Polski”

3.04. – Udział w Konkursie „Ludowe obrzędy Świąt Wielkanocnych”

4-9.04. – Wiosenna przerwa świąteczna

11.04. – Badanie wyników nauczania z biologii w klasach V

15-16.04. – Wycieczka – pielgrzymka dla klas III do Częstochowy

19-23.04. – Wycieczka szkolna do Londynu

20-23.04. – Wycieczka klasowa do Krakowa

23-24.04. – Zebrania śródklasowe z Rodzicami

24.04. – Konkurs szkolny „Polacy na frontach II wojny światowej” dla klas VIII 30.04. – Udział w konkursie plastycznym „Spotkania ze sztuką” – postać, portret.

30.04. – Audycja radiowa i gazetka szkolna z okazji Świąt Konstytucji 3 Maja Udział w imprezach środowiskowych w kinie „Słonko”: w koncercie „Pro Sinfoniki” i w Młodzieżowej Akademii Filmowej.



foto **B. Ziółkowska**

1. Marta Ratajczak z zespołem (stoją od prawej) M. Porczak, A. Misiak, M. Michalak
poniżej od prawej) M. Wartecka, L. Boniec, M. Górkiewicz



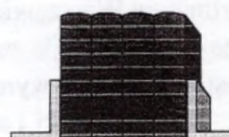
Poczet sztandarow



Szkoła Podstawowa Nr 1 w Śremie im. Mikołaja Kopernika

– obchodziła 19 lutego swoje coroczne Święto Patrona. Należy przypomnieć, że mija w br. 523 rocznica urodzin genialnego uczonego, astronoma i wielkiego Polaka o wszechstronnych uzdolnieniach i zainteresowaniach. Uczniowie starannie przygotowywali się do obchodów Świąt Szkoły. Chętnie brali udział w konkursach: plastycznym, recytatorskim oraz w konkursie wiedzy o M. Koperniku i jego epoce. Było o co walczyć, gdyż Rada Rodziców ufundowała dla zwycięzców wycieczkę do Torunia. Podczas apelu wystąpił zespół prowadzony przez Martę Ratajczak, która zaprojektowała i wykonała suknie dla dziewcząt. Zespół zaprezentował układ taneczny do muzyki renesansowej Anonimus i Rex. Natomiast na Balu Żaków dzieci popisywały się dużą pomysłowością i fantazją, przebierając się w stroje kosmitów, eksponując urządzenia przyszłości – wymyślne pojazdy kosmiczne.

Barbara ZIÓŁKOWSKA



KLUB NAUCZYCIELA

ul. Grota Roweckiego 10 (przy Szkole Podstawowej Nr 4)

CZAS OTWARCIA:

PONIEDZIAŁEK: 10.00 - 14.00

WTOREK: 15.00 - 19.00

ŚRODA: 15.00 - 19.00

CZWARTEK: 10.00 - 14.00

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !

RADA KLUBU NAUCZYCIELA

KINO „SŁONKO” ZAPRASZA W KWIETNIU



„ACE VENTURA”

30.III.–1.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00, komedia. Detektyw i zarazem wielki miłośnik zwierząt ponosi porażkę i szuka zapomnienia w tybetańskim klasztorze. Ale oto nadchodzi zlecenie z Afryki: zginęło zwierzę – nietoperz; grozi wybuch wojny między plemionami. W roli tytułowej, znany z „Maski”, niezrównany Jim Carrey.

„SYSTEM”



30.III.–1.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00, film sensacyjny. Bohaterka jest informatykiem zajmującym się wyszukiwaniem i usuwaniem wirusów komputerowych. Pewnego dnia szef nadsyła jej tajemniczą dyskietkę i umawia się na spotkanie. Kiedy ginie nagle w katastrofie lotniczej, bohaterka (w tej roli Sandra Bullock) podejrzewa, że ma do czynienia z przestępczym spiskiem. Czy technika – sztucznej inteligencji może zawładnąć ludzkością? To pytanie, na które usiłuje odpowiedzieć ten film.

„MŁODZI GNIEWNI”



13–14.IV. sobota godz. 19.00, niedziela godz. 17.00 i 19.00, dramat obyczajowy. Do szkoły w której uczy się tzw. „młodzież trudna”, przybywa nowa nauczycielka. Młodzież nie zwraca na nią uwagi, dyrekcja krytykuje za niewłaściwe metody wychowawcze. Trafia się jej najgorsza klasa, której nikt do tej pory nie potrafił skłonić do nauki. Wtedy okazuje się, że nowa nauczycielka (w tej roli Michelle Pfeiffer) ma za sobą służbę w piechocie morskiej. Sytuacja zmienia się diametralnie.



„GATUNEK”

13–15.IV. sobota godz. 17.00, poniedziałek godz. 17.00 i 19.00, film science-fiction. W rządowym ośrodku badawczym prowadzone są prace laboratoryjne nad dzieckiem, które narodziło się w wyniku sztucznego zapłodnienia ludzkiego jaja nasieniem nadesłanym z kosmosu. Eksperyment staje się w pewnym momencie niebezpieczny. Uczni postanawiają zgładzić istotę, która z pozoru jest normalnym człowiekiem, a tak naprawdę pierwszą przedstawicielką nowego gatunku myślących: "drapieżnych" półludzi-półkosmitów.



„MARIA Z NAZARETHU”

20–23.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 17.00, filmowa wersja opowieści zawartej w Ewangeliach. W epoce cesarza Augusta żyje w Galilei dziewczyna imieniem Maria, otoczona miłością rodziców, narzeczonego i sąsiadów. Lecz pewnego dnia zjawia się przed nią wysłannik z nieba z zapowiedzią. Maria urodzi dziecko, które będzie nazwane Synem Bożym. To, co dzieje się dalej oglądamy jej oczyma.

„SPACER W CHMURACH”

20 – 22.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00, melodramat, nowa wersja włoskiego filmu z lat czterdziestych. Kalifornia po drugiej wojnie światowej: amerykański żołnierz wraca do cywila. Podczas podróży służbowej spotyka dziewczynę, która zerwała z kochankiem, przerwała studia i jedzie do swojej meksykańskiej rodziny.

„WALECZNE SERCE”

27–29.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00, powtórka w repertuarze. Monumentalny epos historyczny, opowiadający o Williamie Wallace, średnio-wiecznym bojowniku o wolność Szkocji. W roli tytułowej zobaczymy Mela Gibsona, partneruje mu Sophie Marceau.

„TATO”

27–9.IV. sobota, niedziela, poniedziałek godz. 19.00, film psychologiczny, nagrodzony na ubiegłorocznym Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. W roli tytułowej zobaczymy Bogusława Linde, który tym razem musi się wcielić we wrażliwego twardziela, walczącego z chorobą umysłową żoną, straszną teściową i bezdusznym systemem sądowym o prawo do opieki nad własną córeczką. I nawet przed nią musi udowodnić, że nadaje się na ojca.



„MISTRZOWIE GITARY”

Na Muzycznej Scenie Kina „Słonko” rozpoczynamy nowy cykl, w którym proponujemy comiesięczne spotkania z mistrzami gitary klasycznej. Oprócz niewątpliwej przyjemności słuchania najlepszych polskich gitarzystów chcemy pokazać niezwykle możliwości gitary klasycznej poprzez dobór zróżnicowanego repertuaru: klasyka, flamenco, muzyka latynowska, jazz, finger style. I jeszcze jedna atrakcja – cykl trwa rok, a zakończy się koncertem gwiazdy światowej sławy w Warszawie. Natomiast koncert inauguracyjny odbędzie się na naszej scenie 12 kwietnia o godz. 18.00 i wystąpi Krzysztof Pelech zwany „Notorycznym laureatem”. Ma dopiero 25 lat, a zdobył już światową sławę, nagrał trzy płyty, a znawcy mówią, że jest wielkim artystą, o błyskotliwym talencie, wyczuciu muzycznym i zrozumieniu wszystkiego co gra. Już dwa lata minęły od spotkania z „Grupą Pod Budą”. 23 kwietnia o godz. 18.00 ten przesympatyczny krakowski zespół zaprezentuje Państwu swój najnowszy repertuar.



Serdecznie zapraszam
Gabriela Wasielewska

Promocje Muzycznej Sceny Kina „SŁONKO” Informujemy o wprowadzonych przez Ośrodek Kultury dwóch możliwościach korzystnego finansowo udziału w koncertach:

1. Zakup karnetu w cenie 15,- złotych, który uprawnia właściciela do 50% zniżki ceny biletu na koncerty w 1996 roku.

2. 15 minut przed koncertem możliwość zakupu przez młodzież stojącej wejściówki w cenie jednej złotówki. Ta możliwość nie dotyczy jedynie tych koncertów, na które w przedsprzedaży zostanie wykupiony komplet miejsc stojących.



Muzeum Śremskie

ul. Mickiewicza 89 tel. 35 938
Czynne: wt. g. 12–17 śr.–pt. g. 10–15 niedz. 11–17 (pierwsza niedziela miesiąca). Pierwsza sobota miesiąca od 10–15 Ceny biletów: 50 gr, ulgowe 30 gr. Ekspozycja czasowa: Wystawa „Wieś w malarstwie polskim XIX w.” Prezentowane na wystawie obrazy pochodzą ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Lesznie.

Muzeum Ziemi Średzkiej

Koszuty 63–011 Środa Wlkp. tel. 510 23 (0 667) otwarte: z wyjątkiem pon. i świąt od g. 9–15, sobota g. 10–15. Cena biletów: normalny 1 zł, ulgowy 0,50 gr.

Biblioteka Kórnicka

P A N 62–035 Kórnik ul. Zamkowa 5 tel. 170 081. Czynne wt.–niedz. g. 9–18. Ceny biletów: normalny 3 zł, ulgowy 1,5 zł.

Arboretum Kórnickie

tel. 170 155. Czynne codziennie od 9–18. Ceny biletów: normalny 1 zł, ulgowy 50 gr. Najbogatsze arboretum w Polsce. Rośnie tu około 3000 gatunków i odmian drzew i krzewów europejskich, azjatyckich i amerykańskich.

Muzeum w Rogalinie

Oddział Muzeum Narodowego w Poznaniu czynne wt.–niedz. g. 10–16. Ceny biletów: normalny 2,50 zł, ulgowy 1,80 zł.

Muzeum Pracownia Literacka Arkadego Fiedlera

62–041 Puszczykówko k. Poznania, ul. Słowackiego, tel. 13 37 94 Otwarte z wyjątkiem poniedziałków, niedziel i świąt g. 10–13

Muzeum im. gen. Wybickiego Manieczki

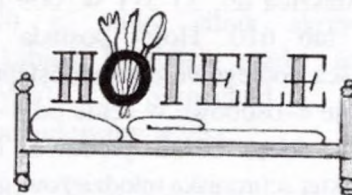
czynne: wt. piąt. g. 9–15 sob. i niedz. 10–14

Muzeum Przyrodnicze Wielkopolskiego Parku Narodowego Puszczykowo,

62–040 Puszczykowo k. Poznania, tel. 13 34 41 otwarte z wyjątkiem poniedziałków: wt.–sob. 10–15, niedziele i święta od 10–16. Ceny biletów: normalny 1,15 zł, ulgowy 1 zł.

Izba Regionalna w Dolsku

63–140 Dolsk, Pl. Wyzwolenia 4 otwarta: pon. śr. czwt. od 11.00–15.00 Ekspozycja stała: dokumenty, mapy, zdjęcia obrazujące działalność i losy mieszkańców w poszczególnych wiekach, zabytki kultury materialnej mieszkańców, informacje o regionie. Wystawa związana z 130-leciem utworzenia pierwszego w Wielkopolsce Kółka Rolniczego w Dolsku. Oficjalne uroczystości odbywać się będą w dniach 27 – 28 kwietnia. 28 kwietnia o godz. 12.00 odbędzie się uroczysta Msza św. w kościele farnym p.w. Św. Michała Archaniola, po której nastąpi odsłonięcie i poświęcenie pamiątkowej wykonanej z gipsowej repliki zachowanej w Izbie Regionalnej w Dolsku, a poświęconej założycielom Kółka.



HOTEL SPORTOWY **kategorii Zlokalizowany w Parku im. Powstańców Wielkopolskich przy stadionie, tel. 30 451 lub 30 452.

Dysponuje 33 miejscami noclegowymi. Apartamenty 2-osobowe (107 zł za dobę), pokoje 2-osobowe z natryskiem (58,85 zł za dobę), pokoje 2-osobowe bez natrysku (48,15 zł za dobę), pokoje 3-osobowe (64,20 zł za dobę).

Hotel dysponuje estetyczną salą konferencyjną na 40 osób. Gastronomia Cafe-bar czynny w godz. 11.00–24.00. Goście hotelowi mogą korzystać z siłowni (1,50 zł na godz.), strzelnicy pneumatycznej 3–stanowiskowej do strzelania z broni wiatrówkowej; sauna (3 zł za godz.) – kort tenisowy

HOTEL SERVIPOL

tel. 34 321 wew. 221 ul. Gostyńska 51 (na terenie bazy) 42 miejscowy obiekt ogólnodostępny przez 24 godz. pokoje 1–, 2–, 3-osobowe: z własną łazienką od 10 do 40 zł za dobę. Dużym atutem hotelu są walory widokowe. Możliwość skorzystania z usług gastronomicznych w godz. 7.30–17.30 Obok hotelu parking strzeżony.

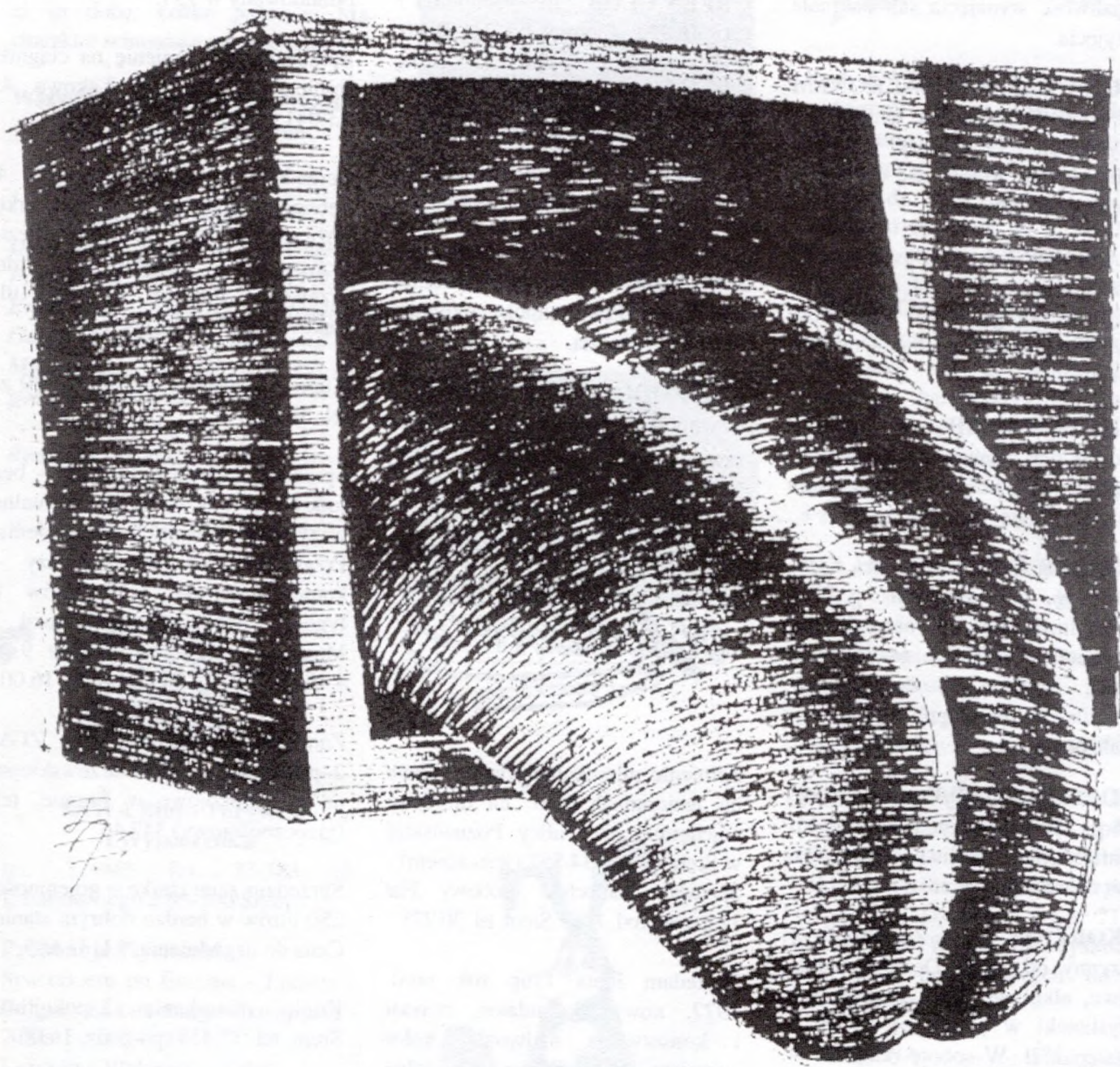
HOTEL PIAST

Posiada 50 miejsc. tel. 30 033 1–, 5-osobowe pokoje w cenach od 25–35 zł za dobę. Restauracja: czynna od 8.00–20.00

HOTEL MARZYMIEȚA

przy drodze nr 434 Śrem–Kórnik, 63–104 Czmoniec tel. 30 201 pokoje 2–3 i 4 osobowe w cenie od 40.00–50.00 zł za dobę. Lokal gastronomiczny czynny od 9–21. Specjalność zakładu: Polędwica a'la Marzymięta. Możliwość rezerwacji na okolicznościowe imprezy.

HOTEL w obiekcie sportowym ODLEWNI ŹELIWA ŚREM SA.



GAZETA ŚREMSKA – siedziba redakcji – Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem,
 ul. Mickiewicza 89, tel. 0-667, 35 938

Redagują: Mariusz KONDZIELA (Redaktor Naczelny), Barbara JAHNS (Redaktor Powadzący), Małgorzata JURGOWIAK (Sekretarz Redakcji). Opracowanie graficzne: Robert CZAPRACKI. Współpraca: Eugeniusz FERSTER. Wydawca: Zarząd Miejski w Śremie. Opracowanie Komputerowe: Studio CYCERO, druk: CICERO SPÓŁKA z o.o. Kościan ul. Dworcowa 2, tel. 0-65, 122 998.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzonych po oddaniu numeru do druku.

WESOŁYCH ŚWIĄT

sklepy wielobranżowe

Sigma

Szeroki asortyment towarów branżowych:

- sprzęt rtv, agd
- artykuły wyposażenia mieszkań
- lampy, lustra, okapy, pochłaniacze kuchenne
- elektronarzędzia



Zapraszamy do naszych sklepów firmowych:

ul. Kościuszki 7
tel.(0-667) 30-374

ul.Kościuszki 13
tel.(0-667)30-633

ul.Chopina 4D
tel.(0-667) 33-093

ul.Kościuszki 16

WSZYSTKO KUPISZ NA RATY BEZ ŻYRANTÓW !

WSZYSTKIM KLIENTOM ZAPEWNIAMY BEZPŁATNY TRANSPORT DO DOMU !

